№ 146 Łódź Wtorek 31 maja 1921 roku. Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Projekt p. Hymansa.

Polska, istniejąca już od trzech lat, jako państwo niepodległe, nie posiada jeszcze ustalonych granic, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Ten stan rzeczy pociąga za sobą dla państwa niezwykle trudności organizacyjne, ekonomiczne i polityczne, osłabiając jednocześnie i utrudniając wewnętrzną naszą konsolidację. Sprawa granic Rzeczypospolitej, która już od początku swego niepodległego istnienia znajdowaliśmy się w bezustannej wojnie i która pociągnęła za sobą tyle ofiar, musi być rozstrzygnięta w czasie możliwie najkrótszym.

Obok kwestji Górnego Śląska, bardzo ważną dla Polski jest również sprawa Wileńszczyzny, oraz stosunku Polski do Litwy. Od dłuższego czasu w sprawie tej toczą się w Brukseli dyskusje pomiędzy delegatami obu stron przy udziale przedstawiciela ligi narodów w osobie pana Hymansa, który przed kilku dniami złożył obu delegacjom wypracowany przez siebie projekt załatwienia sporu polsko-litewskiego. Projekt ten, obejmujący piętnaście artykułów, przewiduje podział państwa litewskiego na dwa kantony, których stosunek wzajemny wzorowany byłby na podobnym ustroju kantonów szwajcarskich. Autonomiczne kantony te — Kowno i Wilno posiadałyby oddzielne sejmy, polski w Wilnie i litewski w Kownie, a rząd centralny sfederowanej w ten sposób Litwy znajdowałby się w Wilnie i posiadał te same atrybucje, co szwajcarski rząd związkowy w Bernie. Co się tyczy stosunku Polski do Litwy sfederowanej to oba państwa, uznając wzajemnie swą niepodległość i suwerenność, oraz stwierdzając, że między niemi istnieje szereg wspólnych interesów, utworzyłyby system kooperacji, oparty na specjalnych konwencjach i powołałyby szereg organów, tworzących tę łączność. Konwencje, proponowane przez Hymansa, obejmowałyby całokształt spraw wojskowych, gospodarczych, oraz komunikacyjnych; łączność Litwy z Polską zacieśniałyby jeszcze zawarte w projekcie brukselskim klauzule wspólnoty monetarnej i zewnętrznej polityki.

Jak wiadomo, wszystkie dotychczasowe rokowania i układy, prowadzone przez Polskę z Litwą kowieńską natrafiały na nieubłaganą opozycję litewskich nacjonalistów. Związani zrazu przymierzem z Niemcami, a następnie pamiętnym układem z Rosją bolszewicką, dyplomaci Litwy kowieńskiej wygrywali przeciw Polsce najbardziej kłamliwe argumenty na arenie międzynarodowej.

Dopiero zawarcie pokoju w Rydze i ogłoszenie przez rząd sowiecki desinteressement w sprawie stosunków polsko-litewskich, wprowadziło zasadniczą zmianę w stanowisku dyplomacji litewskiej.

Nacjonaliści kowieńscy zrozumieli nareszcie, że ani polityka filogermańska, ani kokietowanie bolszewików nie przyspieszą rozwiązania piekącej sprawy wileńskiej, że tylko bezpośrednie i na szczerych intencjach kompromisowych oparte rokowania z Polską, przy wzajemnem uwzględnieniu wspólnych interesów państwowych, narodowych i ekonomicznych, sprowadzić mogą korzystne rozwiązanie terytorjalnych sporów.

Ale narówni z nacjonalistami kowieńskiemi, a nawet uparciej jeszcze od nich, i nacjonaliści polscy z obozu narodowo-demokratycznego prowadzili i prowadzą gwałtowną kampanję przeciw programowi federacyjnemu. Jeśli dziś, czy jutro i oni uczynić będą musieli pewne ustępstwa ze swego stanowiska nieubłaganego, to dlatego, że, jak słusznie zaznacza brukselski korespondent „Gazety Warszawskiej“, zlekceważenie propozycji Hymansa „byłoby wielkim błędem i lekkomyślnością w obecnej konstelacji międzynarodowej“, że odrzucenie jej zaszkodziłoby nam poważnie w wielu sprawach, a przedewszystkiem G. Śląska. Coprawda na pociechę wszechpolskim wrogom federacji dodaje zaraz autor korespondencji tej, że litwini nie zgodzą się na projekty Hymansa i postarają się układy zerwać, tak że nie ma powodu o federację się obawiać. Słowem doradza sprowadzić całą rzecz do kwestji taktyki.

Pragnęlibyśmy bardzo, aby te „nadzieje“ się nie spełniły i aby propozycja Hymansa stała się istotnie podstawą zasadniczą dla dalszej dyskusji o ukształtowaniu stosunków polsko-litewskich.

Oczywiście, projekt ten można i należy poddać krytyce, zwłaszcza w artykułach, dotyczących oznaczenia granicy litewsko-polskiej odbiega on zbytnio od upragnionych i pretensji państwa polskiego. Ale posiada on również, a i przedewszystkiem wiele stron dodatnich.

Pierwszą z nich jest odmówienie Litwie kowieńskiej prawa po aneksji Wilna i zagwarantowanie Wileńszczyźnie możności zorganizowania się w odrębną jednostkę, bez wpływu Kowna, a odpowiednio do woli tamtejszej ludności. W ten sposób zasadniczy postulat polski, o który dotąd cała rzecz się rozbijała, zostałby akceptowany. Uniknęłoby się w ten sposób wszelkiej majoryzacji żywiołu polskiego, a przedewszystkiem umożliwiłoby się Wileńszczyźnie pozostanie przy Polsce na wypadek gdyby Litwa kowieńska zamierzała zerwać węzły federacji. Drugą korzyścią dla nas byłoby pozyskanie Litwy kowieńskiej dla trwałego zapewne i ścisłego związku z Polską.

To są główne korzyści projektu p. Hymansa. Niejasnem jest jeszcze niejedno, przedewszystkiem zaś kwestja czy Polska i Litwa posiadałyby wspólnego naczelnika państwa czy prezydenta, kto byłby organem wykonawczym uchwałowych wspólnych delegacji, kto wreszcie reprezentowałby federację na zewnątrz. Nie wiadomo też czy warunki powyższe miałyby charakter umowy międzynarodowej. Nie ulega też wreszcie kwestji, że cała maszynerja federacji polsko-litewskiej byłaby bardzo skomplikowaną i kto wie, czy sprawa korzystnie załatwiona przy stole rokowań nie utknęłaby dzięki niej przy wykonaniu. To wszystko ujemne strony projektu, zapewne możliwe do naprawienia. Zestawiając je z dodatnimi, trzeba bez kwestji stwierdzić, że te ostatnie przeważają. Nie zapomnijmy, że otwierają nam one drogę do wolnego portu nad Bałtykiem do Kłajpedy i że przedewszystkiem ukazują nam perspektywy do porozumienia z narodem litewskim na warunkach zgodnych z naszą tradycją historyczną. Dla moralnych i politycznych korzyści stąd płynących może się Polska zdecydować nawet na pewne straty.

W kwestji litewskiej, a specjalnie w kwestji wileńskiej poczyniono u nas wiele kapitalnych błędów. Palmę pierwszeństwa w tym względzie zdobył sejm i jego komisja do spraw zagranicznych, która dzięki inspiracjom ks. Lutosławskiego i jego przyjaciół, przyczyniała się niewątpliwie do utrudnienia stanowiska rządu polskiego w tej sprawie.

Znalezienie wyjścia z tej zabagnionej sytuacji było bardzo trudne. Projekt Hymansa zdaje się to wyjście umożliwiać. Trzeba więc skorzystać z niego i to skorzystać z jaknajszerszą intencją i chęcią załatwienia przeciągającego się, ku krzywdzie obu narodów — polskiego i litewskiego, sporu na drodze wzajemnej tolerancji i kompromisu. Bo pamiętać też musimy, że projekt Hymansa nie jest też tylko wyrazem osobistych zapatrywań reprezentanta ligi narodów, ale napewno i mocarstw mających w niej głos decydujący.

Skrz.

Konająca Austrja.

Kryzys gospodarczy. — „Pomoc“ finansowa ententy. — Reformy wewnętrzne.

Wiedeń, 28 maja. (Pocztą od naszego korespond.)

Austrja, a właściwie minjaturowe państewko, które po operacji dokonanej w St.-Germain pozostało z wielkiej niegdyś monarchji — ta Austrja powojenna przeżywa obecnie ciężki kryzys ekonomiczny, jako następstwo kryzysu politycznego, trwającego pięć lat, t. j. przez cały ciąg wojny światowej. Dziś stoi ona na drogach rozstajnych i od kierunku, który wybierze zależeć będzie jej odrodzenie gospodarcze wzgl. upadek ekonomiczny.

Obranie tego kierunku zależy od przyjęcia lub odrzucenia warunków, których spełnienia domaga się Liga Narodów, obiecując w tym wypadku ewentualną pomoc finansową. Ewentualną — gdyż „aide mémoire“, które niedawno wręczyli rządowi wiedeń-

Ostrzeżenie.

Leon Halberg zgubił przekaz (blanco), wystawca D. Waremb, na sumę mk. 25.000.— płatny 30 VI r. b, w Płocku. Niniejszym przekaz unieważniony.

---

skiemu trzej finansowi delegaci Ligi — ze strony Anglji sir Drumond Frazer, Francji Avenol i Danji Glückstadt — to „aide mémoire" nie zawiera nawet stanowczego przyrzeczenia tej, bezwzględnie zresztą koniecznej, pomocy. Dokument ów wypowiada się tylko negatywnie w tym sensie, że udzielenie tej pomocy jest absolutnie wykluczone, o ile Austrja nie spełni pewnych warunków. Warunki te — które w razie ich przyjęcia musiałyby sprowadzić kompletny przewrót w obecnych stosunkach, do których ludność bądź co bądź się przyzwyczaiła w czasie długotrwałej wojny — stanowią obecnie temat rozmów całego Wiednia. Charakterystycznym dla obecnego nastroju stolicy naddunajskiej jest sam ten fakt, że dzisiejszego wiedeńczyka zajmują poważne zagadnienia gospodarcze w przeciwieństwie do czasów przedwojennych, gdy jedynie kwestje żołądka i zabawy wchodziły w jego „krąg interesów".

W pierwszym rzędzie domaga się wymieniony dokument zniesienia wszelkich pozostałości po t. zw. gospodarce wojennej i przejściowej. Istnieją jednakowoż we Wiedniu szerokie warstwy ludności — i to nietylko socjaliści — które twierdzą, że właśnie te przepisy „wojenne" są jedynie w stanie zbawić Austrję, że powrót do wolnego handlu mąką i zbożem sprowadzi natychmiastową śmierć głodową mieszkańców miast, a zaprzestanie wydawania państwowych „przydziałów" środków żywności spowoduje bezwzględnie finansową ruinę robotników i urzędników. Następne żądanie delegatów Ligi, tyczące się usunięcia beznadziejnej waluty koronowej, nasuwa udręczonej ludności przykre wspomnienia z czasu stemplowania banknotów i rozmaitych pożyczek przymusowych, które za każdym razem przelewały resztki ruchomego mienia poddanych do wiecznie pustego skarbu państwa.

W rzeczywistości memorandum delegatów nie zawiera nic innego prócz przypomnienia o zupełnie naturalnych koniecznościach gospodarczych, które w Austrji — czyżby tylko w Austrji? — od szeregu lat poszły w zapomnienie. Jest zupełnie zrozumiałe, że rząd nie może ustawicznie drukować miljardów koron bez pokrycia, jeżeli nie chce, by ta korona stała się wreszcie bezwartościowym świstkiem. Jasne jest następnie, że państwo może w najlepszym razie pomagać starcom i niezdolnym do pracy, ale nie może brać na siebie większej części kosztów utrzymania ludzi zdrowych. Te i tym podobne idee i plany, rozumiejące się same przez się, nie mogą się pomieścić w głowach ludzi, których niesumienna i dyletancka demagogja polityczna tak samo gruntownie odzwyczaiła od logicznego zapatrywania się na sprawy gospodarcze, jak to widzimy w dzisiejszej Rosji.

W rzeczywistości, sprawa przedstawia się tak, że spełnienie tych wszystkich konieczności gospodarczych nie grozi żadnej społecznej warstwie katastrofą, za wyjątkiem może paskarzy i spekulantów. Jest to jednak tylko początek koniecznych zmian. Najważniejszą reformą byłoby zabranie się do intensywnej pracy, niezależnie od politycznych różnic pomiędzy stronnictwami.

Gdybyż i nam postawiono taki kategoryczny imperatyw gruntownej zmiany obecnej gospodarki państwowej i powrotu do wytężonej pracy produktywnej! Byłoby to lekarstwo gorzkie — jak zwykle lekarstwo — ale zbawienne, a ta misja zagraniczna, którejby się udało zmusić nas do przyjęcia tych warunków, byłaby pierwszą, dla której musielibyśmy czuć głęboką wdzięczność.

L. A.

Dokoła przesilenia gabinetowego.

Witos pozostaje.

W dniu onegdajszym kryzys nie mógł być ukończony, ponieważ niektóre powołane do zlikwidowania kryzysu czynniki poczuły nieprzepartą chęć wyjazdu na letniska podmiejskie.

Nie odbyło się więc zapowiedziane na dzień onegdajszy posiedzenie rady ministrów, wobec czego prezydent Witos nie udzielił odpowiedzi na orędzie Naczelnika państwa, jak również nie zajął stanowiska wobec deklaracji, złożonej mu w sobotę przez K. P. K., Ziedn. Mieszczańskie, N. Z. L. i Ch. D.

Trudnoby było cośkolwiek wywnioskować o stanie kryzysu, gdyby nie uchwała zarządu klubu P. S. L.

Na posiedzeniu zarządu klubu P. S. L. wezwano p. Witosa, aby, stosownie do woli większości Sejmu, zadokumentowanej pismem marszałka Sejmu do Naczelnika państwa, a w myśl orędzia Naczelnika państwa, pozostał na stanowisku prezydenta ministrów i przedstawił Naczelnikowi państwa wnioski, co do obsadzenia tek opróżnionych.

Przypuszczać należy, że zgodnie z uchwałą swego klubu p. Witos pozostanie nadal prezydentem, jak również, że większość członków rady ministrów utrzyma się na swych stanowiskach.

Przypuszczają, że z zajmowanych stanowisk ustąpią pp. Nowodworski oraz p, Kucharski, któremu w sposób naprzód uprzejmy, później zupełnie nieuprzejmy—zaproponowano podanie się do dymisji.

Osoba ministra spraw zagranicznych ustalona nie jest. Co do teki aprowizacji, to likwidacja tego ministerstwa ma być powierzona p. Wyczółkowskiemu, szefowi wydziału zaopatrywania m. st. Warszawy. Teka ochrony pracy ostatecznie obsadzona nie będzie, kierownictwo ministerstwa będzie powierzone podsekretarzowi stanu tegoż ministerstwa.

Rada ministrów nie zgłasza dymisji.

Rada ministrów na nadzwyczajnem posiedzeniu odbytem w dniu 30 b. m. uchwaliła jednomyślnie ze względu na wytworzoną ogólną sytuację nie opierać się przy dymisji. (Pat).

O tekę ministra spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 30 maja. (Polpress). Dziś pociągiem porannym przybył do Warszawy rektor wszechnicy krakowskiej, prof. Stanisław Estrejcher, który natychmiast udał się do pałacu namiestnikowskiego i odbył krótką konferencję z prezydentem Witosem. Jak podają ze źródła dobrze poinformowanego, decydującej odpowiedzi w kwestji wstąpienia do rządu, ewentualnie objęcia teki ministerjum spraw zagranicznych, prof. Estrejcher na razie jeszcze nie dał. Według informacji, pochodzących z innego źródła, jest poważnie omawiana też kandydatura obecnego posła naszego w Londynie, dr. Wróblewskiego, Przypuszczają, że gdyby doszło do mianowania tego ostatniego, nie jest wykluczonym, że ks. Sapieha powróciłby do Londynu, jako przedstawiciel Polski.

WARSZAWA, 30 maja. (Tel własny „Gł. Polsk.). Jak dowiaduje się nasz korespondent prof. Estreicher, po odbyciu szeregu konferencji z czynnikami miarodajnymi, ostatecznie odmówił przyjęcia ofiarowanej sobie teki spraw zagranicznych.

Prof. Estreicher jest profesorem wszechnicy krakowskiej, oraz naczelnym publicystą „Czasu" krakowskiego. — Kandydatura jego została wysunięta przez klub pracy konstytucyjnej. W dalszym ciągu możliwe jest powierzenie mu stanowiska fachowego wiceministra spraw zagranicznych.

Według opinji kół politycznych w tych warunkach utrwala się stanowisko p. Jana Dąbskiego, jako kierownika ministerjum spraw zagranicznych.

Kandydatura hr. Skrzyńskiego.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

WARSZAWA, 30 maja. W związku z decyzją rady ministrów postanowiono nie traktować obecnie sytuacji, jako całkowitego przesilenia gabinetowego i upoważnić prezydenta ministrów do obsadzenia tek wakujących. Najważniejsza kwestja teki spraw zagranicznych omawiana była wczoraj po zrzeczeniu się kandydatury przez profesora Estreichera, a w naradach prezydenta ministrów Witosa z przedstawicielami klubów, które gotowe są popierać gabinet p. Witosa, jako jedyna kandydatura realna została wysunięta propozycja powołania na ten urząd obecnego posła w Bukareszcie, hr. Aleksandra Skrzyńskiego. Odpowiednią depeszę, wzywającą go do Warszawy, wysłano, ponieważ jednak odpowiedzi jego, czy też przyjazd nie mogą nastąpić wcześniej, niż w ciągu 24 godzin, przeto spodziewane rozstrzygnięcie sprawy częściowego przesilenia zostało odroczone.

W adjutanturze.

WARSZAWa, (30 maja. (Telefonem). Dziennik żargonowy „Moment" zaznacza, iż dopiero w sobotę rano Naczelnik państwa dowiedział się z prasy, że marszałek Sejmu wysłał do niego list w sprawie zmiany gabinetu, gdyż listu tego Naczelnik państwa nie otrzymał. Po przeprowadzeniu śledztwa w tej sprawie, okazało się, że list został wprawdzie oddany, w kancelarji adjutanckiej Naczelnika państwa jeszcze w piątek, ale leżał tam bez zwrócenia niczyjej uwagi i dopiero w sobotę późną godziną fakt ten stwierdzono.

W Londynie o przesileniu.

LONDYN, 30 maja (Polpress). Ze źródła, zbliżonego do polskiego poselstwa w Londynie, podają, że w politycznych kołach angielskich żywo jest omawiane przesilenie gabinetu w Warszawie i to nie zawsze w tonie dla Polski przychylnym. „Manch. Guard." zaznacza, że jeżeli w chwilach dla Polski tak ważnych kraj może pozostawać chociażby przez godzin kilkanaście bez ogólnego kierownictwa, jest to dowodem „politycznej niedojrzałości Polski".

Zaburzenia w Zagłębiu Dąbrowskim.

WARSZAWA, 30 maja. (Telefonem). Otrzymano tu wiadomość o poważnych zaburzeniach w Zagłębiu Dąbrowskim. Mianowicie, w ubiegłą niedzielę na posiedzenie związku zawodowego górników, na którem omawiano sprawę podatku dochodowego, zjawili się komuniści z emblematami antypaństwowymi. Policja przeciwdziałała temu; padły strzały z obu stron; raniono ciężko 1 policjanta. Zabitych jest 3 komunistów i kilku rannych.

Strejk w zagłębiu naftowym.

LWÓW, 30 maja (E.-E.) Rokokowania pomiędzy robotnikami a przemysłowcami naftowymi w sobotę wieczorem zostały przerwane. Wznowienie zapowiedziane na niedzielę, dnia 29 b. m. Przedstawiciele pracowników zgodzili się na pewne ustępstwa jedynie co do kooperatywy, znajdującej się pod zarządem przemysłowców, Ustępstwa te nie zadowoliły robotników, którzy przedstawią propozycje pracodawców zgromadzenia robotniczemu.

Honorowy obywatel Rosji sowieckiej.

RYGA. 30 maja. (Russpress.). Donoszą tu z Rosji sowieckiej, że występującego w sejmie polskim pierwszego posła-komunistę, Łańczuckiego mianowano na zasadzie postanowienia centr. kom. partji i rady kom. lud. w Moskwie, obywatelem honorowym Moskwy sowieckiej. Mowę jego postanowiono wydrukować w tysiącach egzemplarzy dla ludności w sowdepji.

Gen. Nissel w Krakowie.

KRAKÓW, 30 maja, (Pat.) — Wczoraj o g. 9 m. 30 przed południem przybył do Krakowa szef wojskowej misji francuskiej gen. Nissel, wraz z małżonką. Na dworcu powitała gen. kompanja honorowa przy odegraniu Marsyljanki, a w sali recepcyjnej powitała go generalicja z generałem Szeptyckim na czele, członkowie misji francuskiej, przedstawiciele władz i miasta i rektor Estreicher. Na przemówienia odpowiedział gen. Nissel po polsku, poczem udał się na Wawel na nabożeństwo. Po popołudniu gener. był na wyścigach, a wieczorem udał się do Zakopanego. Jutro zwiedzi saliny w Wieliczce.

Sojusz państw bałtyckich.

WARSZAWA, 30 maja (Polp.). W prasie zagranicznej i polskiej ukazały się wiadomości, że rządy łotewski, estoński i litewski prowadzą pertraktacje co do zawarcia sojuszu, który przez sam fakt udziału w nim Litwy byłby skierowany poniekąd przeciwko Polsce. Dnia 4 czerwca w Rydze ma się odbyć konferencja ministrów spraw zagranicznych wymienionych państw, na której mają być powzięte uchwały decydujące. W tej kwestji przedstawiciel „Polpress" udał się do łotewskiego poselstwa w Warszawie, gdzie otrzymał następujące informacje:

Myśl utworzenia sojuszu, do którego mają należeć nie trzy, lecz pięć państw (Polska i Finlandja), była podana w Rewlu 24 lutego r. b. przez posła polskiego Kamienieckiego. W kwestji tej ma się odbyć w lipcu w Warszawie konferencja przedstawicieli państw zainteresowanych. Z konferencją tą nie mają nic wspólnego obecne rokowania rządów Łotwy, Estonji i Litwy. Rokowania te, jak również i konferencja w Rydze mają na celu jedynie ujednostajnienie polityki tych państw względem przeprowadzenia w życie umowy pokojowej z Rosją sowiecką. W rokowaniach tych kwestja stosunku do Polski nie jest nawet podnoszona.

Propaganda bolszewicka.

PARYŻ, 30 maja. (PAT) „La Vie Socialiste" zamieszcza dokładny tekst tajnej noty Cziczerina z dnia 6 lutego 1921 roku do zastępców sowieckich za granicą. Cziczerin poleca w swej nocie sowieckim przedstawicielom wywołanie ogólnego wrzenia w całym świecie: Musimy wykorzystać narodowe konflikty dla naszych celów. Sporne interesy Węgier i sąsiadów mogą doprowadzić do konfliktu, do którego mogłyby się wmieszać Włochy, co mogłoby spowodować ogólny konflikt europejski. Aktywna czynność naszych zastępców musi iść w tym kierunku, aby wzmacniać i powiększać narodowe sprzeczności. Na wypadek wojny światowej ustrój nasz bezwzględnie by się poprawił. Intensywna i zręczna praca może wypadek ten przyśpieszyć. W obecnej chwili potrzebujemy jeszcze czasu, aby się należycie przygotować. Za 6 miesięcy będziemy gotowi.

Konferencja partji komunistycznej.

MOSKWA, 30 maja. (PAT). Wszechrosyjska konferencja partji komunistycznej została wczoraj otwarta przez Lenina przemową, w której Lenin zdał sprawę z obecnych sukcesów polityki gospodarczej oraz wspomniał o zamierzonych dalszych zarządzeniach na tem polu.

Bolszewizm... w Meksyku.

LONDYN, 30 maja (Pat). Według depeszy Reutera z Meksyku poseł amerykański Summerlin odbył konferencję z prezydentem i zwrócił jego uwagę na zaniepokojenie w Waszygtonie z powodu doniesień o ekscesach bolszewickich w Meksyku. Prezydent powiedział, że zostały poczynione zarządzenia, aby przeszkodzić ruchowi radykalnemu.

Tajemnica śmierci Kitchenera.

FILADELFJA, 29 maja. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). „Public Ledger" w Filadelfji ogłosza depeszę, w której na podstawie informacji otrzymanych z admiralicji w Berlinie wyjaśnia tajemnicę śmierci lorda Kitchenera. Stwierdzono, że niemiecka łódź podwodna „W. 75" założyła 29 maja 1916 r. 34 miny niedaleko miejsca, w którem później zatonął krążownik „Hampshire". Cztery dni później uderzył angielski wyławiacz min w jedną z nich i poszedł na dno. Zdaje się, że admirał Jellice nie został o tym wypadku powiadomiony na czas, albo, że zapomniał o tem w wirze bitwy morskiej koło Skagerraku. W każdym razie wydał rozkaz, aby krążownik „Hampshire", który początkowo miał wieźć do Rosji nietylko Kitchenera ale i Lloyd Georgea, brał kurs na zachód od grupy wysp Orkney, gdyż dotąd nie stwierdzono tak daleko na północy ani min, ani łodzi podwodnych.

Strejk górników w Anglji.

POLDHU, 30 maja. (Pat). Konferencja, która odbyła się w niedzielę w Londynie w sprawie konfliktu węglowego nie doprowadziła do rezultatu. Premjer przedłożył propozycje, które obie strony t. j. właściciele kopalń i górnicy rozpatrywali oddzielnie. Strony postanowiły propozycje te przedstawić swym dyskryktom. — Komitet wykonawczy właścicieli kopalń będzie rozpatrywał w środę odpowiedzi jakie nadejdą od dyskryktów, a komitet wykonawczy górników w piątek.

Irlandja ofiaruje pokój Anglji.

Za cenę niepodległości.

„L'Humanite" ogłasza ważne oświadczenie przywódcy nacjonalistów irlandzkich, Valery. „Jesteśmy gotowi dostarczyć Anglji gwarancji neutralności ze strony wolnej Irlandji, neutralności, która zobowiąże nas do obrony, gdyby Anglja była zaatakowana przez obce mocarstwa. Jeżeli Anglja gotowa jest zawrzeć pokój na tych zasadach, nie będzie rzeczą trudną dojść do porozumienia. Jestem pewny, że Stany Zjednoczone i inne wielkie mocarstwa gotowe są podpisać gwarancję naszej neutralności. Jeżeli rząd angielski chce rozpatrzeć poważnie to zagadnienie będzie musiał uznać, że niepodległa Irlandja będzie przedstawiała dla Anglji znacznie więcej korzyści niż obecnie W sprawie Ulsteru (protestancka część Irlandji) wyrażam przekonanie, że republika chętnie przyzna 6 powiatom ulsterskim szerszy zakres działania i większą powagę od tej, jaką posiadają obecnie".

Ograniczenie emigracji.

WASZYNGTON, 30 maja (Pat). W dniu 3 lipca wchodzi w życie prawo ograniczające ilość emigrantów, którzy mogą być przyjęci przez Stany Zjednoczone. Ilość ta wynosi 3 proc. dla każdego narodu, znajdującego się już w Stanach Zjednoczonych.

Kursy dla studentów bułgarskich we Francji.

SOFJA, 30 maja. (Pat). Havas. Bułg. Ag. Telegr. Przybył tutaj profesor Meillet, który zakomunikował bułgarskiemu min, oświaty, że rząd francuski postanowił otworzyć 9 burs dla studentów bułgarskich we Francji.

To postanowienie rządu francuskiego, świadczące o pragnieniu Francji odnowienia stosunków kulturalnych pomiędzy obu krajami, wywarło wśród społeczeństwa bułgarskiego głębokie wrażenie, wywołując uczucie wdzięczności narodu bułgarskiego.

Sprawa Górnego Śląska.

Walki rozgorzały na nowo.

Zerwanie zawieszenia broni.

SOSNOWIEC, 30 maja. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Zawieszenie broni, zawarte onegdaj za pośrednictwem komisji koalicyjnej, nie trwało nawet 6-ciu godzin. Onegdaj wieczorem zawrzały znów zażarte walki na froncie, oraz w miastach Bytomiu i Gliwicach. W sobotę o godz. 5 po południu, niemcy, pomimo rozejmu, zaatakowali powstańców pod Oleśnem, w Dębowicach, oraz na południe pod Raciborzem. Niemcy liczyli na to, że powstańcy zaufają zobowiązaniom niemieckim i zmniejszą dozór na froncie. Ale dowództwo grup powstańczych nakazało mieć się na baczności, to też zdradzieckie ataki odparto na całej linji.

Na południowym odcinku powstańcy nietylko odparli ataki, lecz w pościgu nieprzyjaciela przeszli na lewy brzeg Odry i tam utrwalają swoje nowe pozycje.

Niemcy mają przewagę liczebną nad powstańcami (o 14 tysięcy ludzi), natomiast powstańcy przewyższają ich pod względem jakości, pomimo, że niemcy posiadają tak doświadczonych wodzów, jak Hoefer i Arnim.

GDANSK, 30 maja (Pat). Tutejsze dzienniki niemieckie zamieszczają szereg wiadomości, z których wynika, że Niemcy na Górnym Śląsku bynajmniej nie zaniechali walk z powstańcami polskimi.

„Danziger Zeitung“ zapowiada na dziś wieczorem poważne walki między powstańcami polskimi a oddziałami niemieckimi. Dalej donosi tenże dziennik, że dworzec Grosstein dostał się w ręce polskie. Na odcinku Grappisch udało się niemcom odeprzeć powstańców.

Dworzec kolejowy Steinbrüken wpadł w polskie ręce. Na całej linji Odry pod Raciborzem ożywione walki.

Niemcy przeciw francuzom.

BYTOM, 30 maja (E.-E.) W sobotę doszło w Gliwicach do krwawych zaburzeń przeciw francuzom. Tłum niemiecki zgotował owację żołnierzowi włoskiemu, krzycząc „Niech żyją Włochy, Anglja i Niemcy, precz z Francją i Polską!“ Liczby strat dotąd ustalić niepodobna, gdyż zaburzenia dotychczas trwają.

Próby rozwiązania dyplomatycznego.

Obrady w środę.

PARYZ, 29 maja. Rada ambasadorów na dzisiejszem posiedzeniu odłożyła do środy rozprawy nad wnioskiem włoskim w sprawie Górnego Śląska. Wniosek ten jest zupełnie zgodny z wnioskiem angielskim, odrzuconym 11 maja. Przedstawiciel Francji w radzie ambasadorów podniósł, że uznanie przez powstańców polskich władzy komisji międzysojuszniczej odbierą wszelką rację bytu wnioskowi włoskiemu.

Posiedzenie Rady najwyższej.

LONDYN, 30 maja (Pat) Havas. Rząd angielski miał ujawnić życzenie, aby Rada najwyższa zebrała się jeszcze w tym tygodniu.

Komisja rzeczoznawców.

LONDYN, 30 maja (Pat) Havas. Prasa angielska uważa za zupełnie słuszną propozycję Brianda, aby powołać komisję rzeczoznawców dla zbadania sprawy górnośląskiej. Prasa przyjmuje powyższą propozycję, zwłaszcza dlatego, że powierza ona przygotowawcze prace w ręce rzeczoznawców, złożonych nietylko wyłącznie z rzeczoznawców wojskowych.

PARYŻ, 30 maja (Pat). Rząd angielski zgodził się na utworzenie komisji rzeczoznawców dla zbadania sprawy górnośląskiej, jednakże wyraził pogląd, że komisja powinna działać na terenie górnośląskim i że powinna być wyznaczona przez radę najwyższą, któraby się zebrała powtórnie później celem oparcia decyzji na wynikach badań rzeczoznawców.

Podział Górnego Śląska na strefy.

Francja zgadza się podobno na ten plan.

PARYŻ, 30 maja. (Pat). B. W. — Dyplomatyczny sprawozdawca „Chicago Tribune“, Heuryk Wales, donosi, że rada ambasadorów wydała wskazówki komisji międzysojuszniczej w Opolu, aby ta przedłożyła **jednolity plan podziału spornego terytorjum Górnego Śląska na 3 strefy.** Zgoda delegatów francuskich w radzie ambasadorów na ten plan oznacza **pierwszy krok ze strony Francji** w sprawie **przyjęcia kompromisu.** [illegible] ces projektu angielsko-włoskiego odrzuconego kilkakrotnie przez Francję, uważany jest **za oznakę, iż na Quai d'Orsay** przekonano się, że **St. Zjednoczone popierają plan utworzenia strefy ekonomicznej.** Uregulowanie to ma być tymczasowem rozwiązaniem zagadnienia aż do chwili najbliższego zebrania się rady najwyższej t. j. **na przeciąg 14 dni.**

Projekt włoski w sprawie Górnego Śląska.

RZYM, 30 maja (E.E.). „Tribuna“ podaje szczegóły propozycji włoskiej hr. Sforzy. Projekt ten nie przewiduje żadnej linji Sforzy ani też specjalnej granicy polsko-niemieckiej na Śląsku, podsuwanej przez Włochy, w celu uzgodnienia pretensji polskich i niemieckich, oraz wyrównania różnicy zdań w Anglji i Francji w tej sprawie. Istnieje jedynie określone stanowisko Włoch w sprawie Śląska, oparte w całości na traktacie wersalskim i zdążające do zaspokojenia słusznych aspiracji polskich z jednoczesnem uwzględnieniem interesów niemieckich tam, gdzie element narodowościowy niemiecki niezaprzeczenie góruje. Hr. Sforza mniemał, że obrady rady najwyższej dwie formuły rozwiązania zagadnienia górnośląskiego, mające charakter ogólny, które dotychczas jednak nie są znane, ponieważ mogą mieć wartość jedynie jako podstawy do badań i dyskusji.

„Tribuna“ stwierdza, że byłoby zbyteczne, a nawet szkodliwe przedwczesne ogłaszanie tych formuł. Wystarczy wiedzieć, iż nie wypowiadają się one na rzecz żadnego z istniejących projektów podziału Górnego Śląska, i nie wchodzą w szczegóły orzeczenia, jakie wynieść powinna rada najwyższa. Stanowią one jedynie praktyczny bezinteresowny wysiłek celem przyspieszenia rozwiązania tej ważnej sprawy.

Dementi włoskie i czeskie.

WARSZAWA, 30-go maja (Pat). Poselstwo włoskie w Warszawie zwraca opinji publicznej uwagę na to, że rozpowszechniane obecnie w prasie wiadomości o włoskim projekcie podziału G. Śląska są niezgodne ściśle, gdyż wszelkie wnioski na razie są wszelkie wnioski na tych wiadomościach opartych. Prawdziwy projekt włoski nie jest dotychczas ujawniony.

—

WARSZAWA, 30-go maja (Pat). Poselstwo rzeczypospolitej czechosłowackiej na podstawie autentycznych informacji kategorycznie zaprzecza wiadomościom o gromadzeniu i ruchu wojsk czechosłowackich na granicy czechosłowacko-polskiej. We wszystkich miastach pogranicznych są tylko zwykłe załogi. Również o internowaniu jeńców ukraińskich przybyłych z niewoli, rządowi czechosłowackiemu nic nie wiadomo.

Francja nie zgadza się na projekt Sforzy.

PARYŻ, 30 maja (Polp.). Briand w rozmowie ze współpracownikiem „Eclair“ oświadczył, że rząd francuski nie może akceptować projektu załatwienia sprawy górnośląskiej, zaproponowanego przez hr. Sforzę.

Angielska teza niepodzielności Górnego Śląska.

PARYŻ, 30 maja E. E. „Observer“ podtrzymuje zasadę niepodzielności G. Śląska. Dziennik ten twierdzi, że nietylko terytorjum plebiscytowe nie powinno być niemcom odjęte, dla rzekomych względów, czy to historycznych czy ekonomicznych, lecz wogóle nie powinno być mowy o podziale G. Śląska, który z historycznego punktu widzenia ma ten sam charakter co np. Alzacja. „Observer“ zgadza się jednakże na oddanie Polsce powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, pomimo, że przyszłość trójkąta przemysłowego zależy od podatków węglowych tego okręgu, oraz pomimo, że w ten sposób popełni się akt sabotażu nad przemysłem śląskim. Kompromis według „Observera“ może być przeprowadzony za pomocą skoordynowania się sprzymierzonych w represjach przeciw akcji Korfantego i w przywróceniu porządku. Jeżeli nie nastąpi żadna zmiana w polityce angielskiej, pożądane będzie, aby przedstawicielstwa Anglji i Włoch, oraz wpływ moralny Stanów Zjednoczonych pracowały nad zabezpieczeniem przyszłości Polski wbrew jej własnej polityce, oraz nad tem, aby ograniczyć podział G. Śląska w sposób najmniej dla niego szkodliwy. Tezę tę „Observer“ opiera na wspaniałych mapach, drukowanych w Berlinie od czasu plebiscytu, zręcznie rozpowszechnianych w Anglji. Tezę tę popierają również kompetentne koła angielskie. Korespondent „Temps“ podając wiadomość powyższą wyraża zdanie, że pomimo wysiłku publicystów niemieckich, którzy obficie wyjaśniają niemiecki punkt widzenia na szpaltach dzienników angielskich, odpowiednie koła angielskie nie będą obstawały przy obronie tezy niepodzielności G. Śląska, lecz jedynie w tym celu, jak podkreśla korespondent „Temps“, aby obronić z jaknajbardziej zaciekłą pomysłowością zasadę utrzymania integralności górnośląskiego trójkąta przemysłowego pod zwierzchnictwem niemieckim.

GDANSK, 30 maja (Pat). „Danziger Zeitung“ donosi w telegramie własnym z Londynu: Angielski rząd pragnie na najbliższej konferencji rady najwyższej uczynić w sprawie Górnego Śląska użytek z postanowień traktatu pokojowego, które mówią o względach gospodarczych i geograficznych, które są tak samo decydujące, jak rezultaty głosowania. Znaczyłoby to, pisze dziennik, że rząd angielski obszar przemysłowy chce przyznać Niemcom.

Anglja zajmuje stanowisko przeciwne od Włoch, których propozycja zmierza do tego, aby obszary z ludnością niewątpliwie niemiecką przyznać Niemcom, a obszary z ludnością niewątpliwie polską przyznać Polsce, resztę zaś obszarów podzielić.

W londyńskich kołach, według dziennika „Danziger Ztg.“ uważają obszar przemysłowy za całość gospodarczą, której podział oddziałałby szkodliwie. Tego rodzaju podział doprowadziłby zresztą do ciągłych starć.

Francja i Anglja

Prasa angielska o mowie Brianda.

LONDYN, 30 maja. (Pat) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ daje wyraz rozczarowaniu z powodu ostatniego oświadczenia Brianda w sprawie górnośląskiej. Spodziewano się, twierdzi korespondent, że era rekryminacji minęła ustępując miejsca erze wzajemnej dobrej woli. Liczono również na to, że Rada Najwyższa zbierze się jeszcze w tym tygodniu. Sojusznicy, dodaje korespondent, uważają, że głęboka przepaść dzieli jeszcze poglądy obu krajów na sprawę górnośląską i że dyskusja należy raczej do zakresu rzeczoznawców niżeli do obu ministrów. W Londynie uważają, że sytuacja na Górnym Śląsku nie pozwala na odkładanie rozwiązania sprawy, którą musi załatwić Rada Najwyższa. Informator „Daily Telegraph“ stara się wykazać, że wobec tego, że Korfanty nie posiada dostatecznej kontroli nad powstańcami nie jest on wstanie zmusić ich do rozbrojenia. Sytuacja w wielu powiatach jest bardzo naprężona. Z tego powodu byłby najwyższy czas, aby odbyć konferencję. W każdym razie najważniejszem jest, aby sojusznicy zbadali problem bardzo głęboko biorąc pod uwagę uchybienia niemców zaznaczone w ostatnim raporcie gen. Leronda.

Lloyd George ostrzega Brianda.

PARYŻ, 30 maja (Polp.). W liście, który przed tygodniem Lloyd George przesłał do Brianda w kwestji Górnego Śląska, premjer angielski, m. in., ostrzega Brianda, że energiczne poparcie przez Francję nieprawnych dążeń Polski na Górnym Śląsku wpływa bardzo dodatnio na imperjalistyczne tendencje polskiej polityki, co jest zagrażające dla sprawy pokojowej ogólno-europejskiej.

Socjaliści francuscy za Polską.

PARYŻ, 30 maja. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). W kołach francuskiej partji socjalistycznej daje się zauważyć zwrot w kwestji górnośląskiej. Członek tej partji, stary nasz przyjaciel, Boncour, zamieścił artykuł w „Ere Nouvelle“, w którym pisze, że nigdy nie mógł zrozumieć obojętności, z jaką część jego przyjaciół politycznych odnosi się do sprawy górnośląskiej i zaznacza, że podział Górnego Śląska nie powinien być dziełem nielicznej grupy urzędników, lecz całego społeczeństwa. Pisze on dalej, co następuje:

„Jeżeli w istocie polityka uwzględniania zasady narodowościowej zgadza się z interesami Francji, wówczas, odnośnie do konieczności utrzymania Polski, zdolnej do życia i wyposażonej w niezbędne dla nowoczesnego państwa środki egzystencji, zupełnie nie rozumiem, dlaczego wahamy się popierać pozytywną politykę polską, któraby była swobodzona od wpływów międzynarodowego kapitału, któremu podlega Lloyd George. Pragnę gorąco, aby partja socjalistyczna nie pozbawiła się sukcesów, jakiemi się cieszyła w przeszłości, popierając prawa Polski. To też powinna poprzeć je teraz, w chwili, gdy wydarzenia górnośląskie zamknęły usta wszystkim innym partjom“.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Marceli Cachin, naczelny redaktor „Humanité“ zajął w ostatnich czasach w stosunku do Polski stanowisko bardziej przyjazne, rzecz prosta z punktu widzenia komunistycznego. Ogłosił on we wczorajszem wydaniu „Humanité“ artykuł, zatytułowany „Wasalstwo polskie“. W artykule tym pisze, omawiając geograficzne położenie naszego państwa, że Polska stała się wasalem wielkich narodów kapitalistycznych, które zwalczają się zawzięcie na polu gospodarczem i politycznem. Ponieważ zaś Polska przy swej całej nędzy posiada wielkie bogactwa nafty, drzewa i węgla, jak również proletarjat polski jest znany ze swej łagodności, przeto—wedle Cachin'a—rzuciła się burżuazja międzynarodowa na Polskę, jako na wielce miły łup. Anglja była w tym wypadku pierwsza. Zabrała Polsce Gdańsk, ażeby zapewnić sobie panowanie nad tym jedynym portem polskim. Rząd angielski popiera wielkie konsorcjum angielskie, utworzone celem zagarnięcia wszystkich tranzakcji angielsko-polskich. Konsorcjum utworzone zostało na wzór innego konsorcjum, zorganizowanego w celu opanowania małych narodów, a mianowicie Litwy, Łotwy i Estonji.

Ku czci poległych żołnierzy amerykańskich.

PARYŻ, 29 maja. (Pat). Hav. Uroczystości na cześć poległych żołnierzy amerykańskich rozpoczęły się od odprawienia nabożeństwa w tutejszej kaplicy amerykańskiej. Uformował się pochód następnie w którym wzięły udział niektóre oddziały amerykańskie z Koblencji, oddziały wojsk francuskich, oraz delegacje licznych towarzystw amerykańskich, francuskich i angielskich. Pochód udał się pod łuk tryumfalny, gdzie ambasador St. Zjednoczonych złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza i wygłosił przemówienie, w którem złożył hołd nieznanemu żołnierzowi i uznanie Francji, oraz zapewnił o wiernej przyjaźni sprzymierzonych. W uroczystości wzięli udział prezydent rzeczypospolitej Millerand, ministrowie wojny i marynarki, liczni generałowie i wielkie tłumy publiczności.

Represje w Irlandji.

LONDYN, 30 maja „Daily Chronicle“ donosi, że rząd postanowił rozciągnąć prawo wojenne na całą południową Irlandję. **Będą przedsięwzięte środki wojenne przy współudziale floty,** celem przeszkodzenia przewozowi broni i amunicji.

PARYŻ, 30 maja (Pat). „Matin“ **donosi z Belfastu, że w skład parlamentu** Irlandji północnej wejdzie 40 unjonistów, 6 nacjonalistów i 6 sinfeinistów.

Rozbrojenie Bawarji.

GDAŃSK, 30 maja (Pat) Dzienniki donoszą. Gabinet Rzeszy zebrał się wczoraj w niedzielę na posiedzenie poświęcone włącznie kwestji rozbrojenia. Ponieważ w niedzielę nie odbywają się zasadnicze posiedzenia gabinetu należy przyjąć, że gabinet zwołany został z powodu stanowiska Bawarji w kwestji rozbrojenia, które to stanowisko grozi niewypełnieniem ultimatum w wyznaczonym terminie, co do rozbrojenia. Po wczorajszem posiedzeniu nie wydano żadnego urzędowego komunikatu. Z informacji, nadesłanych z poważnego źródła z Monachjum można wywnioskować, że w Bawarji ujawniły się silne prądy, zmierzające do niedopuszczenia do rozwiązania Einwohnerwehry. Wspomniane sfery bawarskie starają się uniemożliwić wykonanie ultimatum chociażby to miało spowodować zastosowanie sankcji i obsadzenie zagłębia Ruhr. Zdaje się, że opozycja przeciw rozwiązaniu Einwoherwehry wychodzi od mniejszych dowodów.

Za przyłączeniem do Niemiec.

WIEDEŃ, 30 maja (E.-E.) Głosowanie ludowe w Salzburgu odbyło się w zupełnym spokoju. W samym mie[illegible]ba głosujących wynosiła [illegible] proc. głosów w całym k[illegible]owało **za przyłączeniem do Niemiec.**

Z kraju.

—

Kraków.

(P) **Zjazd biskupów.** Drugi dzień zjazdu biskupów polskich rozpoczął się odprawieniem przez księży biskupów nabożeństw przy grobach świętych, których relikwie znajdują się w kościołach krakowskich. Ks. biskup Sapieha odprawił nabożeństwo w asystencji licznego duchowieństwa na Wawelu. Na nabożeństwie obecni byli kardynałowie Dalbor i Kakowski, gen. Szeptycki, Osiński, gen. Nissel, prezydent Federowic, rektor uniwersytetu Estereicher itd. Kazanie wygłosił ks. arcybiskub Teodorowicz. Po południu odbywały się narady w pałacu biskupim. Zjazd ma się zająć uregulowaniem stosunków religijnych kolonji amerykańskiej, uregulowaniem stosunków kolonji polskich na Syberji i w Rosji. Zjazd ma również rozpatrzyć sprawę G. Śląska i wschodniej Małopolski, względnie episkopat polski ma jeszcze raz zaprotestować wobec stanowiska biskupów Bertrama i Szeptyckiego. Zjazd będzie obradował nad sprawą reformy rolnej i państwowego utrzymania duchowieństwa. Wczoraj wieczorem u ks. biskupa Sapiechy odbyło się przyjęcie dla dostojników kościoła i zaproszonych gości. Monsig. Ratti odłożył swą podróż do Rzymu i przybędzie do Krakowa, aby wziąć udział w zjeździe.

Nauka i wychowanie.

(ç) **W sprawie posad nauczycielskich w Łodzi.** Rada szkolna w Łodzi ogłosiła konkurs na wolne posady nauczycielskie, sięgające liczbą posad sto. Równocześnie ministerstwo W.R. i O.P. nadesłało do wszystkich inspektorów szkolnych na terenie b. Król. Kongresowego odezwę, w której stwierdza zapał do pracy nauczycielskiej u ludu, który, posiadając po większej części żądaną wiedzę teoretyczną, nie posiada wykształcenia praktycznego, metodycznego. Fakt ten pociąga za sobą stratę czasu i energji obniżając pozytywną pracę nauczycieli. Ministerstwo, chcąc temu zaradzić urządza przy inspektoracie szkolnym praktyczne kursa metodyczne, trwające 2 i pół mięsięcy od 15 lipca do 30 października 1921 r. Słuchaczami takiego kursu mogą być osoby, które ukończyły co najmniej 6 klas szkoły średniej i chcą się w roku 1921-22 poświęcić zawodowi nauczycielskiemu.

W Łodzi taki kurs trwać będzie w tym samym terminie (od 15 do 30 października r. b.) i bezwzględnie wszyscy, którzy mają zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego, a będą chcieli otrzymać stanowiska nauczycielskie muszą przejść kurs powyższy.

Tylko świadectwo seminarjum nauczycielskiego polskiego uwalnia od obowiązku ukończenia kursu praktyczno-metodycznego, który zalicza się jako początkowy kurs metodyczny dla nauczycieli czynnych a niewykwalifikowanych stosownie do ustawy z dnia 27 maja 1919 r.

Przedmiotami naukowemi tego kursu będą: organizacja szkolnictwa, pedagogika, dydaktyka, przerabianie programów ministerjalnych szkoły powszechnej i lekcje praktyczne. Nauka będzie trwała od 5 do 6 godz. dziennie.

W miarę wolnych posad słuchacze ci mogą być mianowani już od 1 sierpnia r. b. Na kurs ten mogą uczęszczać nauczyciele obecnie czynni. Dla zamiejscowych kandydatów ułatwia się warunki mieszkaniowe i aprowizacyjne. W związku z powyższem wydział kultury i oświaty postanowił wystąpić do magistratu m. Łodzi z prośbą o wyasygnowanie mk. 200,000 do wyliczenia się na subwencjonowanie tych kursów.

Wszelkich informacji w tej sprawie udziela rada szkolna m. Łodzi (Piramowicza 3).

(ç) **Kurs dla kandydatów na nauczycieli.** Celem przygotowania nauczycieli dla szkół powszechnych, zostanie otwarty przy państwowem seminarjum nauczycielskiem w Tomaszowie Mazowieckim, praktyczny kurs metodyczny w czasie od 15 lipca do 1 października 1921 r. — Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 6 klas szkoły średniej.

Kandydaci, którzy wykażą się skuteczną pracą na kursie, otrzymają posadę nauczycielską, z ważnością od 1 sierpnia 1921 r.

Niezamożni słuchacze (-ki) korzystać będą z internatu i stołowni seminarjum.

Podanie z dołączeniem metryki urodzenia, świadectw szkolnych, życiorysu oraz zaświadczenia lekarskiego o fizycznem uzdolnieniu kandydatek (-ki) do zawodu nauczycielskiego — należy nadesłać do inspektora szkolnego w Brzezinach, najpóźniej 15 czerwca r. b.

Literatura i sztuka.

() **Odkrycia artystyczne i archeologiczne.** Senator włoski Francesco Trinchera odkrył w kościele Zwiastowania w Ostini wspaniałe dzieło Veronese'a „Zdjęcie z krzyża", które pochodzi prawdopodobnie z ostatnich lat działalności wielkiego artysty. Odkrycia, dotyczące t. zw. kultury mykeńskiej, która ogarnęła całe zagłębie Morza Śródziemnego w drugim tysiącleciu przed Chr., wzbogaciły się nowem wykopaliskiem. Po Azji Mniejszej (Troja), Grecji (Mykeny, Orchomenos, Tiryns), Krecie (Knossos, Faistos) i Hiszpanji, przyszła kolej na Sardynję, gdzie w miejscowości Seri odkryto doskonale zachowaną świątynię.

() **Śmierć Jana Aicard'a.** W Paryżu zmarł znany poeta i publicysta francuski, Jan Aicard, członek Akademji. Zmarły był autorem pięknych powieści, utworów lirycznych i dramatów, jak słynny „Pere Lobomard".

() **Rzeczpospolita artystyczna.** Wolne zjednoczenie artystów paryskiego Montmartre'u zorganizowało się obecnie jako odrębna rzeczpospolita i zamierza przeszkodzić, żeby „święty Montmartre był przedmiotem spekulacji chytrych przedsiębiorców i właścicieli restauracji". W pierwszym paragrafie konstytucji wyrażają założyciele konstytucji tej najmłodszej republiki swe cele i zadania, mianowicie: popieranie i utrzymanie dotychczasowej opinji artystycznej Montmartru, ochrona piękna i estetyki, zwalczanie wandalizmu w sztuce oraz utrzymanie francuskiego dowcipu i humoru. Siedmnastoletnia dziewczyna, która dotąd była modelką, została mianowana prezydentem tej rzeczypospolitej na bieżący rok. Nowe państwo nie uznaje religji ani polityki.

Teatr i muzyka.

—o—

)(**W Teatrze miejskim** dzisiaj zespół „Reduty" odegra komedję „Wojna i miłość" młodego autora p. W. Chełmickiego. W sztuce okaże się: Osterwina, Maszyński, Różyczki, Snay, Staszkowski i Turczyński. Jutro, w środę, goście warszawscy dają dramat T. Rittnera „W małym domku", w którym pole do popisu mają: Dulębina, Osterwina, Horwatówna, Peszanowska, Chmielewski, Jamiński, Maliszewski, Różyczki, Snay i Turczyński.

We czwartek dnia 2 po raz drugi „Wojna i miłość" w niezmienionej obsadzie. Widowiska rozpoczynają się punktualnie o godz. 8.30, poczem drzwi na salę widzów są dla wszystkich zamknięte.

)((m) **„Stare miasto"** sztuka Franc. Domnika ze śpiewami i tańcami, którą obecnie Teatr Miejski wystawił, ma już niejedną na sobie zmarszczkę, zmarszczkę starości i przeżycia. „Stare miasto" przeznaczone jest raczej dla teatrzyku ogródkowego, czy dla nieposiadającego aspiracji teatru ludowego, niż dla teatru miejskiego, mającego poważniejsze, zdaje się, zadania i obowiązki, niż karmienie tandetną i bezduszną strawą mało inteligentnej publiczności przedmiejskiej.

Dorowski, takiem jest bowiem nazwisko pisarza, kryjącego się pod pseudonimem Domnika, jakkolwiek był bardzo płodnym i nawet dużym scenom narzucał utwory swe, jak „Hołotę", „Dzieci muzy", lub „Kominiarzy", nie grzeszył nigdy ani talentem, ani głębią, ani dobrym choćby pomysłem. „Stare miasto" jest dlań typowym, bo zupełnie bezwartościowym melodramatem, „urozmaiconym" tańcami i śpiewami. Z wykonawców, którzy się dość bezceremonjalnie na tym „wesołym melodramacie" bawili na scenie, tylko dwaj aktorzy zasługują na wyróżnienie, a mianowicie pp. Roslan i Wiśniewski pierwszy z nich dał dobrą sylwetkę bezczelnego łajdaka i łobuza Wicka; drugi zaś ożywił grą swą postać Zdzisia, jakiegoś upadłego szubrawczyny, rozbrajającego swą głupotą i cynizmem.

Yap.

—o—

Maleńka wysepka archipelagu Karolińskiego, położona między Japonją a Australją śród niezmierzonych wód Oceanu Spokojnego, wysepka taka niewielka, że w ciągu jednego dnia przebyć ją można prawie całą — stała się przedmiotem nieporozumienia dwuch potężnych mocarstw: Japonji i Ameryki.

O tej drobnej wysepce, noszącej nazwę Yap — pisaliśmy już niejednokrotnie. Wiedzą zatem czytelnicy nasi, że mimo swego małego obszaru, ma ona dla Oceanu Spokojnego niemałe znaczenie, a najdonioślejsze znaczenie dlatego, że jest stacją dawnej niemiecko-holenderskiej linji kablowej Menado-Szanghaj; nadto jest stacją węglową, jakkolwiek parowce zawijają tylko parę razy w ciągu roku do tej przystani.

Jak wiadomo wysepkę tę przy rozdziale kononji niemieckich otrzymała Japonja, dla której ma dużą wartość, gdy leży na jej linji ekspansyjnej, prowadzącej do wysp Marjańskich, Karolińskich, Nowej Gwinei i Australji. Kto ma prawa zwierzchnictwa na Yapie może tu zaopatrywać w węgiel swoje okręty wojenne i krążowniki, zaś innym tego odmówić, a że wysepka położona jest w pobliżu wysp Filipińskich, przeto jej wartość dla Ameryki jest nie mniejsza niż dla Japonji.

Ludność tuziemcza zamieszkująca wyspę — jak stwierdza p. V. Kummel w „Denziger Ztg." — jest rasy mieszanej, mikronezyjskiej, powstałej z Malajczyków i Melanezyjczyków.

Jest to piękny typ ludzi, o smukłych postaciach, wąskich barkach i drobnych stawach. Bransoletki z muszli lub szyldkretu, noszonej przez kobiety na Yapie, nie włoży żadna Europejka, na tak cienką bowiem rękę w kostce jest obliczona. Wyspiarki zarówno młode dziewczęta, jak i kobiety, bywają często bardzo urodziwe — rysy twarzy mają subtelne, nosy kształtne, wąskie, oczy wielkie, ciemne. Zniekształcającą wszakże postać... krynolina z zielonej trawy stepowej; jest to jedyny strój, a krynoliny są takie szerokie i grube, że elegantki Yapu muszą trzymać ręce zdala od kibici.

Wyspiarki są przez rodaków swoich bardzo poszukiwane, gdyż jest ich znacznie mniej niż mężczyzn — rodzice, a potem mąż strzegą bardzo swego skarbu, co jednak nie na wiele się przydaje — kronika skandaliczna Yapu obfituje w awanturnicze przygody miłosne. Mężczyzna musi sobie ciężko zapracować na towarzyszkę życia, nie może się zaniedbywać i stara się zawsze przypodobać kobiecie. W tym celu nosi wspaniałą szkarłatną przepaskę dokoła bioder, stanowiącą całe jego ubranie i pudruje się pudrem z korzeni. Włosy zapuszcza długie, do bioder i spina je wysokiemi grzebieniami, kunsztownego kształtu. Gnuśny i leniwy spędza cały dzień na strojeniu się i pielęgnowaniu swojej urody.

Roślinność posiada Yap bujną, przyrodę wogóle niesłychanie malowniczą. Z powodu żaru słonecznego w dzień życie rozpoczyna się dopiero w nocy, a wtedy dziewczęta, zrzuciwszy już krynolinę, tańczą i urządzają gonitwy w zaroślach.

Monetą obiegową na Yapie jest... kamień, podobnie jak w kraju Togo i na Złotem Wybrzeżu. Lecz gdy tam moneta ta jest drobna, pieniądze kamienne na Yapie mają do czterech metrów średnicy, posiadają odrębne nazwy i tytuły honorowe, a szczęśliwy ich posiadacz może za nie nabywać największe pola, najpiękniejsze domy, kupić od rodziców najponętniejsze dziewczęta. Pieniądze te wyrabiane są z kamienia żółtego, znajdującego się na wyspach Palanin, wydobywanego tam śród wielkich trudności i najpierwotniejszemi narzędziami, szlifowanego na cienkie, okrągłe tarcze, na środku przedziurawione.

Gdy mieszkańcy danej wsi wybierają się po zakupy, przesuwają przez otwory w tarczach kamiennych pień palmowy, 50 ludzi bierze go za jeden koniec, 50 za drugi i, śród głośnych okrzyków, ruszają w drogę. Odszkodowania wojenne płacą wyspiarze takim samym „ciężkim groszem".

Feljeton

Sposób na tych, co proszą o podwyżki.

Rzecz dzieje się w czasach dzisiejszych, w przedsiębiorstwie... zresztą mniejsza o nazwę, w gabinecie szefa, którego jeden z pracowników prosi o podwyżkę pensji.

— Panie dyrektorze, przedsiębiorstwo prosperuje znakomicie i przyniosło w zeszłym roku napewno wielkie dochody — może mógłym pana dyrektora prosić o niewielką podwyżkę...

— W zeszłym roku.., hm... — czy pan w zeszłym roku dużo tak pracował?

— Ja? Jak koń panie dyrektorze!

— Zobaczmy. Zeszły rok miał 366 dni, prawda?

— Tak, zapewne.

— Sypia pan ośm godzin dziennie, czy tak?

— Tak.

— To jest jedna trzecia część roku, czyli 222 dni. Pozostaje dni 244.

— Zgadza się.

— Ośm godzin dziennie jest pan wolny, to wynosi znowu 122 dni, czyli pozostaje jeszcze 122.

— Bardzo słusznie.

— W niedzielę pan nie pracuje, co wynosi 50 dni w roku, zostaje 70.

— No... tak.

LEONARD FRANK. 1)

Inwalidzi wojenni.

—

„Kuchnia rzeźnicza" jest to bardzo duże pomieszczenie, dwa razy dłuższe niż szerokie, i tak nizkie, że lekarz sztabowy w długim płaszczu operacyjnym, sztywnym od świeżej i zaschłej krwi ludzkiej, dłonią dotyka sufitu.

„Tu nie możnaby było urządzić kina. Kina nie", przychodzi mu wciąż na myśl. Bo wszystkie jego życzenia skupiają się w jedno niewykonalne pragnie, móc znów spokojnie siedzieć w kinie.

Na kamiennej posadzce siennik obok siennika. Na każdym sienniku człowiek; na każdym to, co zostało z człowieka. Zakryci aż po brodę.

W wiadrze, mającym jeden metr wysokości a dwa szerokości, które stoi w kącie koło drzwi i bywa wypróżniane co wieczór, pływają we krwi, wacie i ropie odpiłowane dłonie, ręce, stopy nogi. Początek bez zarzutu. Ani zdźbła słomy w przejściach dwudziestocentymetrowych, ani w środkowym. Pięć rzędów sienników.

Stół operacyjny obity blachą cynkową stoi po środku.

Zamknięto okna. I już po trzech minutach znów ciężki gorący smród gnijących, ropiejących ran, ropy, skrzepłej krwi, potu śmiertelnego, karbolu, lisolu napełnia „kuchnię rzeźniczą" tak, że gdy wejdzie tu zdrowy silny człowiek, przyzwyczajony do świeżego powietrza, po chwili widzi płaty przed oczyma i ziemia z pod nóg mu się usuwa.

W „kuchni rzeźniczej", tu za frontem, udzielają pierwszej pomocy. Prędko. Ani chwili straty czasu. Tu się amputuje. Do „kuchni rzeźniczej" przywlekają wprost z pola walki, bez wyboru: oficerów i żołnierzy, dla amputacji. Strata kwadransu czasu oznacza śmierść.

Ci amputowani, którzy nie tracą przytomności, leżą nieruchomi, milczący ze świecącymi wypiekami na twarzy, są straceni, już ulatują.

Inni ryczą, rzucają się w górę, krzywią się, wiją, kwilą ja nowonarodzone koty, śmieją się w obłędzie gorączki, lub poruszają okaleczonemi ciałami, zupełnie powoli, ale bez przerwy.

Życie najszczęśliwszych polega na tem, że budzą się z omdlenia i znów omdlewają. Do tego przyczynia się gęsty smród.

Lekarz sztabowy musi po każdej lub po dwuch amputacjach, po każdej pół godzinie, wyjść na dwór na powietrze, żeby mu przy następnej amputacji piła, czy nóż z ręki nie wypadły.

Co dzień wynoszą cztery do sześciu trupów.

Świeża słoma, świeże płótna, świeży ranni. Ani zdźbła w przejściach. Porządek. Wiadro przy drzwiach napełnia się. I wypróżnia się punktualnie o szóstej wieczór. Sienniki leżą wyciągnięte w równe szeregi.

Lekarz sztabowy pilnuje.

Do „kuchni rzeźnicze" nie przychodzą gazety. Tu się cierpi. Tu się nie interesują wiadomościami o zwycięstwach. Tu interesują się nogą odpiłowaną, którą właśnie sanitarjusz rzucił do wiadra. Chce się mieć znów swoją nogę Jeszcze raz wziąć ją do rąk. Obejrzeć. Bardzo dokładnie obejrzeć.

„Moja noga! To jest moja noga. Moja! Moja noga!" Najpierw krzyczy o swoją nogę, potym żebrze: „Daj tu. Chodź, daj tu. Daj mi".

Żebrzący leży pod oknem, leży w ciemnym szeregu, w czwartym łóżku, licząc od tylnej ściany. On musi przecież znowu krzyczeć, przekrzyczeć ryk bólu, jęk, wycie, żeby go sanitarjusz usłyszał.

„Taki nonsens! Przeklęty nonsens!" wymyśla wyczerpany sanitarjusz. I przynosi żebrzącemu długą nogę, która między kolanem a obciętym biodrem ma straszną, głęboką, ropiejącą, cuchnącą dziurę. Kładzie mu ją poziomo w chciwie wyciągnięte ręce.

Żołnierz ogląda, ma oczy szeroko otwarte mistycznym dreszczem przejęte, długą ciężką nogę, która należała do niego przez dwadzieścia lat, odsuwa się od niej coraz dalej. Wreszcie, wstrząśnięty śmiertelnym wstrętem, rzuca nogę na środek przejścia. Ryczy: „To nie jest moja noga".

To nie była jego noga. Wyczerpany sanitarjusz wyciągnął z wiadra inną.

Człowiek w czwartym łóżku jest teraz spokojny. Zemdlał.

Obok niego leżący, który ma też tylko jedną nogę, odwraca twarz do omdlałego i mówi: „Ty zasypiasz, kochany, i masz dwie nogi, a gdy się obudzisz będziesz miał tylko jedną". Przytem uśmiecha się; uśmiech jego wskazuje, że największa beznadziejność może być wyrażona jednym uśmiechem.

„Zasypiasz, kochany i masz dwie nogi, a gdy się obudzisz, będziesz miał tylko jedną". To zdanie znalazł i powtarza je ciągle.

Czwarte łóżko w ciemnym szeregu licząc od tylnej ściany, dręczy lekarza. Nie wiedzie mu się z tym czwartem łóżkiem. Właściciele tego czwartego łóżka, albo umierają pod piłą, albo zachowują się wyjątkowo dziko.

„Znowu to czwarte łóżko", myśli lekarz, chory z przepracowania i spogląda na nogę, która leży w przejściu z amputacji.

„Zupełnie niemożliwe! Nie ma miejsca!" Przytym pilnuje on dalej cienki przegub ręki.

Dźwigający nosze stają. Bezradni.

„Zanieście ich do „sali tanecznej".

„Rozkaz! Ale właśnie zanieśliśmy tam sześciu. Przysłano nas tutaj. Sala jest przepełniona".

„Uu...!"

„Tutaj także! Pełno! Pełno! Wszędzie pełno! Nie ma więcej miejsca!"

Delikatne kwilenie nowonarodzonych kotów.

Tułów porusza się powoli i bez przerwy.

Zrobiono miejsce: sienniki zesunięto jeszcze bliżej, tak, że nie ma już przejść dwudziestocentymetrowych. Jedno wielkie, długie, wyjące, jęczące, kwilące łoże boleści.

Podczas gdy posługacze z noszami wychodzą, potęgujący się okrzyk „O!" wypada z ust.

Język wysuwa się długi i siny. Gorący, gęsty smród.

„Kuchnia rzeźnicza" jest tylko małym oddziałem wiecznie przepełnionej „sali tanecznej", w której znajduje się pięć razy więcej sienników niż w „kuchni rzeźniczej".

(D. c. n.)

— W soboty pracuje pan pół dnia, czyli schodzi 26 dni, a zostaje 44.

— Tak jest.

— Czy miał pan czternastodniowy urlop?

— Tak... miałem...

— Zostaje 30 dni. Następnie w roku jest 12 dni świąt uroczystych, tak, że pozostaje dni 18.

— Ah... hm... tak...

— Pięć dni był pan chory, zostaje 15 dni, czy tak?

— T...a...k...

— Co dzień ma pan godzinę przerwy obiadowej, przez rok wynosi to dni 15, czyli pozostaje jeden dzień, a to był właśnie 1 maja, w którym pan nie pracował. Swoją drogą, pan ma szczęście, że ubiegły rok był rokiem przestępnym, bo inaczej brakowałby panu jeszcze jeden dzień.

Po tej rozmowie pracownik cofnął swoje podanie o podwyżkę pensji. at.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 31-szy maja.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, cieplej. Słabe wiatry północno-wschodnie.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

29 i 30 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 31 maja i w środę, dn. 1 czerwca o godz, 6 po poł. punktualnie.

Posiedzenie powyższe, jako zwołane w drugim terminie, zgodnie z art. 31 D. o S. M. oraz § 22 R, O., będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Powiększenie ruchu tramwajowego.

(k) Z dniem dzisiejszym ruch tramwajowy na kilku linjach został powiększony, mianowicie na linji Nr. 4 „Helenów — Górny Rynek" liczbę pociągów zwiększono z 9 do 12, na linji Nr. 1 — z „Górnego Rynku do Starego Miasta z 10-ciu powiększono do 12-tu, na linji Nr. 10 ze Starego Miasta do Widzewa — z 8 do 10 pociągów.

W związku z tem zwiększono personel konduktorski o czterdzieści kilka konduktorów. Obecnie pracuje przeszło 400. Zaprojektowano przedłużyć linję tramwajową do rzeźni miejskiej, po której kursować będą pociągi Nr. 6.

Amnestja.

Wyszedł z druku Nr. 42 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 maja 1921 r., zawierający ustawę z dnia 24 maja 1921 roku w przedmiocie amnestji z powodu uchwalenia ustawy konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.

Sprzeniewierzenie.

(k) Po dokonaniu rewizji w kasie wydziału plantacji miejskich, okazał się deficyt w sumie około 90,000 marek. Sprawcą tego sprzeniewierzenia jest kierownik wydziału P. Ciszkiewicz, którego natychmiast zawieszono w czynności. W związku z tym wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum magistratu, na którem postanowiono sprawę Ciszkiewicza skierować do prokuratora sądu okręgowego w Łodzi.

Strejk w szkołach żydowskich

W niedzielę dnia 29 b. m. rozpoczął się strejk nauczycieli w średnich szkołach żydowskich. Strejk ten wybuchł na tle trwającego od kwietnia zatargu pomiędzy właścicielami szkół a nauczycielstwem.

O handel rybami.

(k) Drobni handlarze rybami zwrócili się do magistratu z zażaleniem przeciw drzierżawcom hal targowych. Zaznaczają oni, że około 100 rodzin prowadzi od wielu lat specjalny handel detaliczny rybami; magistrat polecił im, aby handel uskuteczniony był w specjalnych halach. Hale te wydzierżawiło kilku hurtowników, podnajmując detalistom poszczególne miejsca. Do wybuchu wojny handel ten nie był krępowany, detaliści kupowali rybę od dzierżawców, lub innych osób, a dzierżawcom płacono tylko komorne. Obecnie dzierżawcy eksploatują detalistów, biorą od nich o 800 marek od puda drożej, niż polska chrześcijańska spółka dla handlu rybami. Trust trzech dzierżawców rujnuje detalistów. Petenci prosili, aby polecić dzierżawcom pobieranie jedynie opłaty rocznej za najem pomieszczeń do handlu rybami, pozostawiając detalistom swobodę zakupu ryb, lub wyznaczenie innego miejsca na prowadzenie detalicznego handlu rybami.

Z sądów.

Burmistrz i sekretarz magistratu łapownikami.

Sąd okręgowy m. Łodzi rozpoznawał sprawę przeciwko b. burmistrzowi m. Głowna, Wincentemu Piaskowskiemu i sekretarzowi tegoż magistratu Ignacemu Borowskiemu, Wojciechowi Majewskiemu i Pejsachowi Szmirajowi, oskarżonym z art. 2 ust. z dnia 30 stycznia 1919 r. (o łapownictwo i nadużycie).

Szczegóły sprawy tej są następujące, w miesiącu sierpniu 1920 r. na przeglądzie poborowym w Brzezinach przedstawione zostały zaświadczenia przez Wojciecha Majewskiego i Pejsacha Szumiraja, na mocy których otrzymali oni odroczenia. Świadectwa wystawione były przez magistrat m. Głowna i stwierdzały że Wojciech Majewski ma dwoje dzieci Anielę i Stanisława w wieku 2-ch i 1-go roku a Pejsach Szumiraj posiada również dwoje dzieci Szymona w wieku 2-ch lat i Libę w wieku 2 miesięcy. Zaświadczenia te podpisane były przez burmistrza Wincentego Piaskowskiego i sekretarza magistratu Ignacego Borowskiego. Po sprawdzeniu prawdziwości tych zaświadczeń okazało się, że Majewski miał córke Anielę, lecz że zmarła ona przed wystawieniem świadectwa. Co zaś do Pejsacha Szumiraja to okazało się, że nigdy córki Liby nie posiadał. Zbadany w tej sprawie Majewski zeznał, że na krótko przed poborem burmistrz Piaskowski wyraził się, że gdyby córeczka jego, Aniela, żyła, to przysługiwałoby mu prawo odroczenia, a następnie poradził mu przynieść metrykę urodzenia i wraz z Borowskim wypisali zaświadczenie dla władz wojskowych. Za wydanie tego świadectwa, Majewski dał Borowskiemu 200 marek, a Piaskowskiemu zamierzał zrobić podarunek w postaci bucików dla jego żony.

Zbadany w tej sprawie Pejsach Szumiraj zeznał, że przed poborem radził się z sekretarzem Boromskim i Boromski za 3000 mk. obiecał dać mu zaświadczenie, które uwolni go od wojska. W tym celu sporządzono fikcyjną metrykę na imię córki jego Lai i następnie wydano mu zaświadczenie, że ma dwoje dzieci. Prócz tego wydano kilka takich zaświadczeń innym osobom, od których też pobrano datki.

Na przewodzie sądowym wina podsądnych została udowodniona. Sąd wydał wyrok, którym postanowił: Ignacego Borowskiego i Wincentego Piaskowskiego uznać za winnych tego, że w roku 1920 w Głownie działając świadomie wspólnie zażądali i otrzymali łapówki za wydanie fałszywych zaświadczeń: Ignacy Borowski od Kutnowskiego 500 mk., od Knobla 500 mk., od Noecha Goldsteina — parę cholewek, od Brajtsztajna — 700 mk., od Nasielewicza 200 mk., zaś Wincenty Piaskowski: od Kutnowskiego i Knobla po 150 mk., od Noecha Goldsztajna 200 mk., od Brajtsztajna 500 mk. i od Nasielewicza 500 mk. i skazać każdego z nich na zamknięcie w więzieniu na przeciąg jednego roku.

Tegoż Ignacego Borowskiego i Wincentego Piaskowskiego uznać za winnych tego, że przed poborem w sierpniu 1920 r. jako urzędnicy magistratu m. Głowna, działając świadomie wspólnie i powodowani chęcią zysku, sporządzili fałszywe zaświadczenie o stanie rodzinnym dla zainteresowanych osób i skazać ich na zamknięcie w ciężkim więzieniu ze skutkami przewidzianemi w art. 25 — 35 kod. kar. Ignacego Borowskiego na przeciąg 8 lat, Wincentego Piaskowskiego na przeciąg 4 lat. Prócz tego sąd postanowił Pejsacha Szumiraja i Wojciecha Majewskiego, uznać za winnych tego, że w miesiącu sierpniu 1920 r, w Brzezinach, dopuścili się oszukańczych zabiegów w celu uzyskania dla siebie odroczeń służby wojskowej przez skorzystanie z zaświadczeń, zawierających nieprawdziwe wiadomości

o ich stanie rodzinnym i skazać ich na więzienie Pejsacha Szumiraja na przeciąg jednego roku i 2 miesięcy i Wojciecha Majewskiego na takąż karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia. Nadto na koszta i opłaty sądowe.

Z okolicy.

—o—

Rawa.

k) Teorja a rzeczywistość. Zasada oszczędzania i zgody między przychodem a wydatkami jest dziś powszechnie zalecaną jako jedyny środek rozwiązania trudnych warunków ekonomicznych i walutowych. Ograniczać się należy do najpotrzebniejszych wydatków. Jak się wykonywa ta zasada w rzeczywistości, niechaj posłuży następujący przykład:

W powiecie rawskim Sejmik uchwala budżet. W budżecie tym szkolnictwo zostaje zupełnie pominięte, na cele humanitarne i dobroczynne uchwalone zostają małe sumki. W budżecie tym figurują natomiast następujące pozycje: na samochód dla starosty 1 miljon marek, garaże dla samochodu 300 tysięcy marek, do dyspozycji starosty 1 miljon marek, na ekwipaże dla pisarzy starostwa po 200,000 marek, dodatku dla pisarzy starostwa — 2 miljony marek itd.

Oto próbka naszej gospodarki społecznej.

Sprawy wojskowe.

:) **Ruina lotnictwa wojskowego.** W dziedzinie lotnictwa wojskowego nie mieliśmy szczęścia. Pierwszym kierownikiem tego działu był specjalista od captiorów (balonów obserwacyjnych na uwięzi), drugim b. generał rosyjski Macewicz, który od r. 1910 nie zajmował się lotnictwem. Wogóle oficerowie rosyjscy latali tylko do r. 1917, jak wiadomo, gdy właśnie lata następne przyniosły szereg największych udoskonaleń w dziedzinie lotnictwa.

Nic też dziwnego, że ci kierownicy nieprzygotowani zabagnili naszą gospodarkę lotniczą w sposób niesłychany. Gospodarka gen. Macewicza, kosztowała państwo miljardy i szereg ofiar w ludzkich.

Generał Macewicz za swą nieudolną gospodarkę, prowadzącą do nadużyć, otrzymał dymisję. Lecz nie przesądza to sprawy, ktoś musi ponieść odpowiedzialność za te kolosalne, a nieudolne zakupy używanego materjału, jakie czyniono zagranicą (427 aparatów, jak podaje „Kur. Polski") i śmieszną wydajność lotnictwa na frontach. Według wiadomości, podawanych w prasie, na froncie znajdowało się w lipcu 20 roku 5 proc. z liczby zakupionych aparatów. A cóż było z resztą?

Znaczna ilość (kilkadziesiąt sztuk) tych aparatów — jak donosi „Robotnik" — znajduje się obecnie w hangarach i skrzyniach w Warszawie i Krakowie w stanie gorzej, niż opłakanym. Aparaty te nadeszły w okresie po rozejmie i chociaż nie były zupełnie jeszcze używane, stoją z przegniłemi skrzydłami, połamanemi kadłubami, części metalowe zjadła rdza!

Jednocześnie „Robotnik" podnosi sprawę umów pułk. Stachowskiego z fabryką garnków „Plage i Laśkiewicz" w Lublinie, której ów pułk. jest akcjonarjuszem. Firma owa podjęła się dostawy 300 płatowców, pobrała znaczne zaliczki, dotychczas nic nie dostawiła, ale jak się okazuje cena tych płatowców ma być kilkakrotnie wyższa od ceny płatowców tych samych modeli sprowadzonych z Włoch.

Takiej gospodarki istotnie tolerować nie można. Państwo, które ciągle ma wielki deficyt, nie może sobie pozwolić na opłacanie wagonów salonowych dla urzędników, jaki na kupno przepłaconych aeroplanów, ani też magazynowanie ich po to, by drzewo gniło a metal rdza zjadała. Nas nie stać na to!

Repatrycjacja jeńców.

Biuro prasowe min. spraw zagranicznych komunikuje, że ze względu na trudności ujawnione ze strony rosyjsko-ukraińskiej komisji mieszanej repatrycjacyjnej przy wykonaniu układu o repatrycjacji i z uwagi na to, że pomimo usiłowań delegacji polskiej w komisjach mieszanych repatrycjacyjnych w Moskwie i Warszawie, strona przeciwna nie wysłała jeszcze do kraju odpowiedniej ilości transportów z więźniami i internowanymi w dniu 28 maja, przewodniczący delegacji polskiej Rzeczypospolitej polskiej w komisji mieszanej do spraw repatrycjacji w Warszawie wysłał do delegacji rosyjsko-ukraińskiej pismo następujące:

Powołując się na list z 24 b. m. domagający się od pp. według art. 26, 27 i 28 uporządkowania ilości i kategorji wysłanych z Rosji osób, podpadających pod art. 1 układu o repatrycjacji w określonym terminie mam zaszczyt zakomunikować pp., że aczkolwiek od chwili ukonstytuowania się komisji mieszanej do spraw repatrycjacji upłynęło już 4 tygodnie w dniu 27 b. m. stan faktyczny po dziś dzień przedstawia się następująco: Polska strona komisji mieszanej wysłała 21,646 osób do Rosji, rosyjsko-ukraińska strona komisji mieszanej przysłała 11,582 osoby do Polski.

Z powyższego wynika, że stwierdzony przez nas od początku repatrycjacji niedobór wznosi obecnie 10.064 osób. Niezależnie od tego nie został dotąd uruchomiony ani jeden transport osób cywilnych wbrew art. 26 układu o repatrycjacji. Wobec powyższego stanowiska pp. delegacja polska opierając się niezmiennie na wzajemności i widząc bezskuteczność swych pisemnych przypomnień czuje się zmuszona zgodnie z uprzedzeniem pp. w tej sprawie do wydania zarządzenia o wstrzymaniu ruchu transportów jeńców wojennych aż do chwili konkretnej i wyraźnej odpowiedzi delegacji rosyjsko-ukraińskiej popartej rzeczowemi dowodami, któreby nas przekonały, że delegacja rosyjsko-ukraińska pragnie wypełnić i wypełni układ o repatrycjacji, gdy dotychczas wszelkie pozory wykazują, że tylko polskiej stronie zależy na ścisłem wykonaniu traktatu. Wykonanie powyższego ruchu transportów jeńców rosyjskich, rozkazem sekcji jeńców i internowanych przy min. spraw zagr. z dniem 27 b. m. został wstrzymany na całym terytorjum państwa polskiego. Cała odpowiedzialność za opóźnianie powrotu jeńców bolszewickich de ojczyzny spada na stronę rosyjską.

Podpisano: Przewodniczący delegacji polskiej Korczak, delegat min. spr. zagr. Skrzyński.

Ze świata.

(!) **Familijny obłęd.** We wsi Kuechtenhofen w Niemczech zdarzył się ostatnimi czasy ciekawy wypadek w istocie swojej niezwykle tragiczny, ale równocześnie niemniej oryginalny. Rodzina, złożona z jedenastu członków, młodszych i starszych, a to majstra murarskiego Blenka, jego żony, trzech dorosłych synów, dwóch córek i czworga młodszych dzieci, pod wpływem bardzo intensywnie praktykowanych eksperymentów spirytystycznych i częstych seansów, popadła w religijny obłęd, który przybrał zastraszające rozmiary. Obłąkana rodzina poniszczyła własnoręcznie całe swe domowe urządzenie, popaliła wartościowe meble, porozbijała naczynia stołowe poczem przygotowała się do urządzenia całopalnej ofiary, na którą skazano trzymiesięczne dziecko jednej z córek domu. Na szczęście niemowlę w czas wyrwane z rąk jedenastu szaleńców, zostało uratowane, podczas gdy cała ta smutna grupa powędrowała pod silnym nadzorem policji do domu warjatów w Kaufbeuren.

(!) **Wydzierżawienie Franzensbadu.** Znane kąpiele czeskie Franzensbad wydzierżawione zostały przez towarzystwo akcyjne, które sfinansowali amerykanie. Wypuszczono 30.000 akcji, każda wartości 50 dolarów, a 16.000 z nich przejęła na swą własność gmina miasta Franzensbad. Układ zawarto na lat 55, czynsz dzierżawny wynosi rocznie 60 miljonów czeskich koron.

Franzensbad, podobnie jak Krynica, była własnością państwa austrjackiego i podlegał min. rolnictwa, które nie szczędziło kosztów i nakładów, mających na celu podniesienie tego miejsca kąpielowego. Równocześnie w tendencyjny sposób zaniedbywał rząd austrjacki Krynicę, aby nie wytrzymywała współzawodnictwa z Franzensbadem, mającym takiesame wody żelaziste, co nasze uzdrowisko. Ale jednego nie można było dać Franzensbadowi, co ma Krynica: wspaniałego położenia na terenie 550 m. nad poziom morza w samem centrum Karpat, gdy Franzensbad ma wilgotny, torfowaty podkład. Jest rzeczą rządu polskiego, aby teraz podniósł Krynicę.

(!) **Straszny postępek zbrodniczy.** O strasznym postępku zbrodniczym donoszą z Wiednia: W poprzek gościńca, prowadzącego z Wiener Neustadt do Semeringu, rozpięli jacyś nieznani sprawcy linę z drutu, w wysokości jakich półtora metra od ziemi. Około dziesiątej godziny wieczorem nadjechał automobil. Szofer, nie dostrzegłszy liny, nie zatrzymał automobilu. Lina zgniotła szybę samochodu i skaleczyła ciężko szofera. Mimo to jechał jeszcze dalej do Wiener Neustadt, tu dopiero spostrzeżono, że jadący w samochodzie gość miał głowę literalnie odciętą od szyi. W kilka minut potem nadjechał drugi automobil. Szofer został przez linę wyrzucony z wozu i ciężko ranny. Automobil jechał dalej bez przewodnika i wpadł do rowu z pasażerami, którzy odnieśli znaczne uszkodzenia cielesne. Nie wiadomo, czy to była sprawka swawolników ulicznych, czy rozmyślny ramach zbrodniczy.

NELLY DYSKINÓWNA
MONIEK REZNIK
zaślubieni.
w maju 1921 r.

Z okazji zaręczyn
GUSTAWY BERKOWICZÓWNY
z p. ROMANEM KüFFEREM
składa serdeczne życzenia
Genia Engetke.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
31 maja 1921 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
31 maja 1921 r.

Podatek giełdowy.

—o—

Minister skarbu przedłożył sejmowi projekt ustawy o „podatku giełdowym". Projektowana ustawa ma na celu opodatkowanie obrotu papierami wartościowymi. Nie dotyczy obrotów towarowych, co do których więc obowiązywać będą nadal przepisy obowiązujące obecnie. Nie normuje również opodatkowanie obrotów walutowych; obroty te według prawa obecnego podlegają opodatkowaniu specjalnemu tylko na obszarze b. dzielnicy pruskiej; projektowana ustawa uchyla odnośne przepisy ustawy stemplowej niemieckiej.

Opodatkowaniu w myśl nowej ustawy podlegać mają nie tylko tranzakcje, zawarte na giełdzie, lecz także takie, które przyszły do skutku poza giełdą — te ostatnie jednak tylko wówczas, jeśli przynajmniej jeden z kontrahentów jest kupcem. do którego zakresu należy handel papierami wartościowemi lub jeżeli przy zawarciu umowy współdziałała w charakterze pośrednika osoba, zajmująca się zawodowo pośrednictwem tego rodzaju.

Nadto ma podlegać „podatkowi giełdowemu" emisja akcji — niezależnie od „opłaty stemplowej"; ta ostatnia wynosi obecnie: w b. dzielnicy pruskiej 5 proc., w dwu innych 3 proc. (według projektu ustawodawczedo, który minister skarbu przedłożył niedawno sejmowi, „opłata stempiowa" ma wynosić w całem państwie 5 proc.).

Podatek giełdowy nie bedzie pobierany od tranzakcji, mających za przedmiot obligacje państwa polskiego. Podatek nie należy się także wówczas, gdy instytucja kredytowa, wypłaciwszy dłużnikowi sumę pożyczoną w własnych listach zastawnych lub w innych obligacjach, które sama wydała, odkupuje owe papiery od dłużnika w tem samym dniu, w którym nastąpiła wypłata, — jak również, gdy pożyczkę, otrzymaną od instytucji kredytowej w jej własnych obligacjach, spłaca dłużnik obligacjami tego samego rodzaju.

Podatek wynosi: co do papierów o stałem oprocentowaniu — po 1 marce, co do akcji i kuksów — po 3 marki od każdego pełnego lub zaczętego tysiąca marek ceny sprzedaży. Przy tranzakcjach, nie będących kontraktami sprzedaży, podatek oblicza się według wartości, ustalonej na podstawie kursu giełdowego, a w braku notowań giełdowych: na podstawie cen ujawnionych po raz ostatni w ciągu okresu sześciomiesięcznego, poprzedzającego zawarcie umowy.

Od niektórych tranzakcji należy uiścić podatek dwukrotnie. W szczególności: gdy umowa ma na celu zamianę papierów wartościowych za inne papiery wartościowe, to podatek ma być obliczony i zapłacony według wartości papierów jednych i drugich. Podatek należy się dwukrotnie również od tranzakcji, które przychodzą do skutku na podstawie zlecenia kupna lub sprzedaży, danego komisantowi. Podatkowi podlega mianowicie nietylko umowa, którą komisant zawarł na rachunek komitenta, lecz także czynność, którą on ostatecznie dopełnia swego obowiązku, t. j. dostarczenie papierów (w razie zlecenia zakupu) lub wypłata pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży.

Powyższe przepisy o dwukrotnem opodatkowaniu znajdujemy już w prawie obecnie obowiązującem, a mają one na celu zapobiec uchylaniu się od podatku przez ubranie dwuch tranzakcji oddzielnych w szatę tranzakcji jednolitej. Interes komisowy zresztą także ze stanowiska prawnego mieści dwa samoiste akty prawne, skutkujące dwukrotne przejście własności, i tem różni się zasadniczo od tranzakcji, zawieranych przy udziale pośrednika lub na podstawie pełnomocnictwa.

Projektowana ustawa nie zawiera postanowień stanowczych o sposobie i terminie uiszczenia podatku, pozostawiając rozporządzeniu szczegółowe unormowanie tego przedmiotu. Zaznacza jedynie, że podatek giełdowy uiszcza się gotówką lub znaczkami stemplowemi oraz, że minister skarbu może zarządzić zapisywanie umów, podlegających podatkowi, do osobnego rejestru albo sporządzenie karty umowy.

Podatek giełdowy należy zapłacić także wówczas, gdy umowy nie stwierdzono żadnym dokumentem. Jeśli zaś dokument sporządzono, to powstaje kwestja, czy prócz podatku giełdowego należy się „opłata stemplową" lub czy tylko jedna z tych danin, a mianowicie która. Kwestję tę rozstrzyga projekt w ten sposób, przy sprzedaży oraz przy zamianie papierów wartościowych za inne papiery wartościowe żąda tylko podatku giełdowego, a dokumenty (w szczególności więc wszelkie korespondencje i rachunki) zwalnia od opłaty stemplowej. Natomiast przy tranzakcjach innego rodzaju (np. jeżeli kupiec, zajmujący się handlem papierami wartościowemi, wnosi także papiery do spółki firmowej, albo gdy ktoś, nabywając nieruchomość, płaci za nią papierami wartościowemi, sporządzenie dokumentu, który według przepisów ogólnych podlega opłacie stemplowej, zobowiązuje do uiszczenia tej opłaty, a zwalnia od podatku giełdowego.

Przemysł i handel polski.

—o—

[] **Zniesienie urzędu przywozu i wywozu.** Jak dowiadujemy się najprawdopodobniej 1 lipca zostanie zniesiony urząd przywozu i wywozu.

[] **Przedłużenie mocy obowiązującej ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych.** Ministerstwo spraw wojskowych zgłosiło do sejmu wniosek w sprawie przedłużenia na jeden rok, to jest do 17 kwietnia 1922 roku, mocy obowiązującej ustawy z dnia 11 kwietnia 1919 r. o rzeczowych świadczeniach wojennych. W motywach ministerstwo wskazuje, że aby w razie ponownego wybuchu wojny, nie być pozbawionym ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych, należy istniejącą ustawę prolongować, przyczem przedłużenie jej prawomocności jest, zdaniem ministerstwa, potrzebne, gdyż stwarza grunt prawny do przeprowadzenia likwidacji następstw wojny w dziedzinie rozstrzygnięcia pretensji i roszczeń do skarbu z tytułu świadczeń wojennych. Jednak, zdaniem ministerstwa i w czasie pokoju na podstawie tej ustawy okazuje się potrzeba przeprowadzenia, względnie dokończenia, już zapoczątkowanych zarządzeń, koniecznych w przewidywaniu nowej wojny i mobilizacji, które to zarządzenia nie są połączone z rekwizycjami.

Przeciwko temu wnioskowi jednomyślnie postanowił wystąpić związek centralny polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, wychodząc z założenia, że przytoczone motywy nie odpowiadają istocie sprawy, oraz, że zarzadzenie o charakterze tak bardzo uciążliwym dla ogółu ludności może być stosowane tylko w czasach wyjątkowych, związanych z prowadzeniem wojny.

[] **Zobowiązania b. państw zaborczych.** Zgodnie z żądaniem ministerjum spraw wewnętrznych, odnośne władze otrzymały polecenie, aby sumy ściągnięte przez poszczególne władze na poczet wierzytelności b. okupantów, zostały przelane do kas skarbowych i zarachowane na dochód ministerstwa skarbu.

[] **Utworzenie giełdy towarowej w Krakowie.** Wobec istnienia ustawy o giełdach towarowych w Polsce i konieczności wydania odnośnych rozporządzeń wykonawczych, ministerstwo handlu i przemysłu zwróciło się do izb handlowych dla uzyskania za ich pośrednictwem opinji sfer finansowych i kupieckich o szczegółach organizacji takich giełd. W szczególności chodziło o zasadniczą podstawę tej organizacji — czy organizować je na podstawie przymusu należenia do giełdy towarowej wszystkich handlujących, według projektu ministerstwa dla giełdy łódzkiej, czy też mogą należeć tylko przyjęci przez komitet giełdowy.

W myśl odnośnego pisma ministerwa, krakowska izba handlowa zwołała konferencję przedstawicieli organizacji finansowych i kupieckich, oraz poszczególnych wielkich firm zachodniej Małopolski. Na konferencji jednomyślnie podniesiono korzyści stworzenia giełdy towarowej w takiem wielkiem centrum handlowym, jakiem stał obecnie Kraków. Zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy sytuacja na rynkach towarowych jest tak zagmatwana, możność stałego porozumienia się kupujących ze sprzedającymi, ustalania cen, badania konjunktur daje korzyści bardzo widoczne.

Ta więc część projektu ustawy idzie w kierunku potrzeb świata handlowego. Natomiast projektowany przymus giełdowy znalazł na ankiecie również jednomyślną dezaprobatę. Obecnie jest tak wielu handlujących, że przymus ich należenia do giełd towarowych wprowadziłby raczej chaos, który uniemożliwiłby poprostu funkcjonowanie giełdy. Dopiero selekcja przez komitet giełdowy wprowadziłby mogła nawet pewną sankcję stosunków w świecie handlowym.

Z innych szczegółów projektu organizacji giełdy towarowej ankieta wypowiedziała się za organizacją giełdy ogólnej, a nie odrębnych giełd dla poszczególnych działów handlu i gatunków towarów.

Kronika ekonomiczna.

* **Międzyparlamentarny kongres handlowy.** W roku bieżącym odbędzie się, jak donosi „Temps" paryski, międzyparlamentarny konres handlowy w Lizbonie. Po raz pierwszy kongres ten obradował w roku 1914, tuż przed wybuchem wojny. Podczas wojny praca komitetu nie ustawała, ale — rzecz zrozumiała—była bezowocna. Na tegorocznym kongresie przyjdą pod obrady sprawa kursu wekslowego, sprawa udziału robotników w dochodach przedsiębiorstw przemysłowych, sprawy transportowe, uproszczenie formalności paszportowych i celowych a wreszcie sprawa powrotu do dawnych traktatów handlowych, zawieranych na podstawie uchwał parlamentów dotyczących krajów, a nie jak teraz mających tylko charakter kompensacyjny i zawieranych między poszczególnymi rządami. Sprawozdawcą tej ostatniej sprawy jest prof. Radziszewski z Warszawy.

* **Ustawa antidumpingowa w Anglji.** Pisaliśmy niedawno, że w Anglji ma być wprowadzona ustawa t. zw. antidumpingowa, skierowana głównie przeciw importowi z Niemiec. Ustawa ta, która przewiduje wysokie cła od towarów przywożonych, uważana jest w Anglji za początek nowego kursu w polityce handlowej Anglji. Dotychczasowy wolny handel miałby powoli ustępować miejsca polityce ceł ochronnych. Z tego powodu objawia się silna opozycja w zainteresowanych kołach handlowych Anglji przeciw tej ustawie, opozycja, która ciągle rośnie. Przypuszczają, że na skutek tej opozycji ustawa w parlamencie, w którym teraz ma wejść pod obrady, nie zostanie uchwalona.

* **Przeciw niemieckiemu importowi do Szwecji.** Rząd szwedzki wniósł do parlamentu projekt ustawy o podwyższeniu taryfy celowej. Przeszło 100 pozycji dotychczasowej taryfy celowej ma być podwyższone, a mianowicie cło od wagi o 100 proc., a cło od wartości o 30 proc. Podwyższenie to jest w pierwszej linji skierowane przeciw Niemcom.

Rząd planuje nawet wydanie całkowitego zakazu przywozu, albo zakazu, połączonego z wprowadzeniem systemu licencji, co będzie zależało od tego jaki wpływ wywrą sankcje koalicji na wywóz niemiecki do krajów północnych.

* **Nowa taryfa celowa w Ameryce.** W Ameryce w tych dniach weszła w życie nowa taryfa cłowa, mająca charakter tylko prowizoryczny, bo wydana na okres 6 miesięcy. W stosunku do poprzedniej taryfy nie wprowadza ona znaczniejszych zmian w stawkach celowych. Za wełnę cło zostało podwyższone przeciętnie o 45 procent, za produkty bawełniane o 70 pr. za funt. Ograniczenia co do importu farb i materiałów do farbowania zostały przedłożone o dalsze 3 miesiące. Pozatem zawiera nowa taryfa postanowienie, które zresztą już dotychczas było w mocy, że ceny towarów, importowanych do Ameryki nie powinny być niższe od cen w krajach, z których towary i produkty wełniane pochodzą. Przypuszczają, że po wydaniu tej taryfy przez przeciąg następnych 6 miesięcy cło t. zw. antidumpingowe, to jest cło za towary pochodzące z Niemiec, w Ameryce pobierane nie będzie.

Jak donosi „Journal of Commerce", te ograniczenia przywozu farb są zwrócone zarówno przeciw Niemcom, jak przeciw Anglji.

Anglja liczyła na zniesienie tych ograniczeń i wskutek tego nagromadziła wielkie zapasy produktów farbowych, po części pochodzące z niemieckich dostaw odszkodowaniowych, którymi chciała zalać rynek amerykański.

* **Długi państw europejskich w Stanach Zjedn. Am. Półn.** Według danych przytoczonych przez tygodnik „Przemysł i Handel" zadłużenie poszczególnych państw europejskich w Stanach Zjednoczonych przedstawiało się na 15 listopada 1920 r. w funtach sterlingach co do pożyczek udzielonych w gotówce jak następuje: W. Brytanja 4.297.000.000, Francja 2.997.477.000, Włochy 1.631,338.986, Belgja 349.214.467, Rosja 189.729.700, Czechosł. 61.206.206, Serbja 26.780.465 i Rumunja 25.000.000. Z tego zwrócono przez W Brytanję 80.181.641, Francję 31.449.357, Rumunję 1.794.150, Serbję 605.326, Belgję 10.000. Pozatem zobowiązania państw europejskich względem St. Zjedn. za meterjał zakupiony z „Surplus War Supplies" wynoszą (w funtach sterl.): Francja 400.000.000, Polska 57.629.731, Belgja 27.588.584, Jugosławia 24,978.020, Czechosłowacja 20.621.994, Rumunja 12.913.589, Estonja 12.213.377, Litwa 4.159.491, Łotwa 2.521,869, Rosja 406.092. Procenty za wydane zobowiązania były wpłacone dotychczas tylko przez Belgję, Łotwę i Polskę (Ł. 1.176.464). Znamiennem jest, że kredyty zostały udzielone również państwom de jure przez Stany Zjedn. nie uznanym jak Łotwa, Litwa i Estonia. W związku z panującym w Ameryce zastojem w handlu i przemyśle powstał projekt określenia długów wojennych państw europejskich, oparty na tem wyrachowaniu, że o ile państwa europejskie będą zwolnione od długó, to ich sytuacja pieniężna poprawi się, co znowu przyczyni się do ożywienia handlu ze St. Zjednoczonymi i jednocześnie uchroni te ostatnie od zalewu przez towar europejski. Duże wrażenie sprawiła pogłoska, jakoby jeden z rządów sprzymierzonych zaproponował rządowi amerykańskiemu unieważnienie jego długu wojennego. Zainterpelowany w tej sprawie przez komisję senatu sekretarz skarbu Houston oświadczył, że istotnie w dniu 7 lutego r. b. jedno z państw europejskich prosiło St. Zjedn. o anulowanie jego długu, lecz jednocześnie oświadczył, że uważa za niemożliwe wymienienie państwa czyniącego propozycję.

* **Ocet i spirytus z węgla i wapnia.** W Niemczech powstaje wielkie przedsiębiorstwo fabryczne, które ma przerabiać węgiel i wapień na ocet i spirytus. Ideę do założenia przedsiębiorstwa dał niejaki Albert Sander, a finansują je kapitaliści niemieccy ogromną sumą 36 miljonów marek niemieckich. Ciekawem jest, że Sander mianuje się doktorem chemji, a uniwersytet, w którym miał się promować, nic o nim nie wie. W poważnem czasopiśmie, zwraca się przeciw niemu prof. Rassow z Lipska i ostrzega przed nim kapitalistów, jakkolwiek na podstawie techniki chemicznej przyznać można, że ocet i spirytus z węgla i wapnia wyrabiać się dadzą.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 30 maja.

Sytuacja od ostatniego zebrania giełdowego się nie zmieniła i kursy się utrzymały. Waluty zagraniczne przy dużych obratach się obniżyły, przeważała tendencję zniżkowa. Listy zastawne ziemskie i miejskie się podniosły. Rublami obrotów nie dokonywano.

Tranzakcje.

6-proc. 1917 za 100 mk. 109.75.
4 i pół proc. ziemskie 100 rb. 248—255.
Takież 100-markowe 79.50—80.25—79.75.
5-proc. Warszawy 541—540.50.

Listy zastawne.

Waluty i dewizy.

Dolary Stanów Zjednoczonych 997—994 got.
Dolary kanadyjskie 855 got.
Franki franc. 86.50—86 czeki.
Franki szwajc. 182—182.25 czeki.
Funty szterlingi 3990 czeki.
Marki niemieckie 1640—1655 czeki.
Korony austr. 184—182 czeki.

Akcje.

Warsz. Tow. fabr. cukru 8900—8850.
Kop. Węgla i Zakł. Hutn. 8700—8800.
Lilpopy 2850—2925—2875.
Ostrowieckie 7400—7500.
Rudzkie 20500—20550—20400.
Starachowickie 6700—6825—6750.
Zawiercie 28000.
Żyrardowskie 34500—34800.
Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I em. 2890—2800, II em. 2800—2725.
Ł. J. Borkowski 1575—1600—1570.
B-cia Jabłkowscy 2050—2080.
Firley 875—840.
Bank Dysk. Warsz. 2050 mł.
Bank Handlowy w Warszawie 1500, 1525.
Bank Kredytowy w Warszawie — 2200.
Polska Nafta 1625—1650.

Z warszawskiej czarnej giełdy.
(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były:
Marki niemieckie: 16.60.
Dolary: 995.
Franki: 89.
Funty: 3900.
Ruble złote: 43500.
Ruble srebrne: 204.
Bilon srebrny: 70.

Kurs marki polskiej.

GDAŃSK, 30 maja. Kurs marki polskiej wynosił dzisiaj przed południem 6.40 — 6.45. Przekazy na Warszawę 6.05—6.10.

BERLIN, 30 maja. Za markę polską płacono dzisiaj przed południem—6.50.

GDAŃSK, 30 maja. Dolary 61 i trzy ósme—61 i pięć ósmych.

Giełdy walutowe.

BERLIN, 30-go maja. Amsterdam 2150—2165, Sztokholm 1452 i pół—1457 i pół, Włochy 328—330, Londyn 242—245, Nowy Jork 62—62 i pół, Paryż 519—520, Genewa 1095—1100, Praga 89 i pół, Bukareszt 102.500. Tendencja osłabiona.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— zagranicą Mk. 300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 12 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej 40 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 40 mk., w tekście 50 mk., po tekście 25 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86